

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.Biuro redakcyjne: ul. Sykulska 1. 40, 1. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 2. 7
parter (klatka), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-
szości bez przesady.Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:We Lwowie: 3 kor. 50 h. na prowincji: 3 kor. 50 h. na granicy: 3 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 50 „ 21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.Wraz z „Tygodnikiem mied i powieści“
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“
i 12 tomiastami rocznika „Ziarno“
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincji 9 „ 90 „We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Partye w Sejmie pruskim.

(Od członka berlińskiego Koła poskiego.)

I. Stronnictwa zachowawcze i narodowo-liberalne.

Berlin 10. lipca.

Akt, jaki się niedawno dokonał w sejmie pruskim, którym przeważała większość tak w Izbie panów jak i w Izbie poselskiej przyjął ustawę osadniczą, mimo poważnych wywołów, wskazujących dobitnie sprzecznosc jej przepisów z konstytucją tak pruską, jak niemiecką, jaskrawe rzuciło światło na konstytucję stronnictw politycznych i ducha, jaki ostatnie ożywia albo raczej w nich karleje.

Gdyby możliwym było urządzić głosowanie powszechne nad rzeczoną ustawą, to biorąc na uwagę i w rachunek głosy prasy niemieckiej, doszłoby się z pewnością do innego wyniku, aniżeli ten, który wydały głosowania w ciałach prawodawczych. Tu, koalicja trzech stronnictw: konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowców, stworzyła większość rządową potrzebną. A koalicja ta z tego względu jest szczególnie, że program polityczny, na którym stoją rzeczono stronnictwa, wcale jest różnorodny.

Najsilniejsze dzisiaj w Izbie poselskiej stronnictwo konserwatystów, z odcieniami swoimi agraryzmu i antysemitów liczy 143 członków, a zatem jedną trzecią członków Izby poselskiej. Nie jest to bynajmniej wynikiem powszechnego usposobienia ludności krajowej, ale raczej systemu wyborczego i jego organizacji w ręku urzędników administracyjnych (landratorów) przeważnie spoczywającej, której nacisk na wszystkich wyborców, w jakiegokolwiek mierze od rządu zawisły wywierany, korzystne dla stronnictwa, ale nie liczące z właściwym usposobieniem sprawdać rezultaty wyborcze. — W latach dawniejszych, gdy jeszcze drężyła w ludności pruskiej duchowe odruchy wypadków r. 1848 i 49, a poczynnie i poszanowanie porządku konstytucyjnie swobody wyborów było wyższem nawet pomiędzy urzędnikami, stronnictwo to było najsilniejszem liczebnie i, jak z przekąsem się wyrażano, w jednej drodze pomieszczyć się mogło.

Stronnictwu temu nie bez racji zarzucają, że mimo szumnych programów jest ono tak dalece wsteczem, że nie tylko gotową zawsze podaje rękę do wszelkich ograniczeń swobód konstytucyjnych, ale że i bez wielkiego skrupułu pożyłoby się konstytucji i do absolutnych wrócić rządów, byleby w nich zatrzymała dla siebie wpływ stanowy.

Liczebnie o wiele słabszem jest stronnictwo wolno-konserwatystów, obecnie 59 członków liczące. Tak, jak niejasna jest natura stronnictwa, tak też i trudno skreślić jasny jego program. Jest ono główną podporą pruskiego systemu administracyjnego i mieni się być ostoją staropruskiej organizacji monarchicznej; w tym też duch tłumaczy sobie konstytucję i jej przepisy z wielką pochopnością do stosowania praw wyjątkowych. W walce przeciw Kościołowi katolickiemu, tak zwanej kulturowej, jak i przeciw Polakom stało ono i staje w pierwszym rzędzie, popierając i polecając wszelkie środki przesładowcze i ustawy wyjątkowe. W opinii powszechnej uchodzi stronnictwo to jako zastęp wyborowy i na każde skinięcie rządu do popierania projektów jego gotowy. Znaczną liczbą ministrów pruskich, mianowicie w ręku Bismarcka, z tego wychodziła stronnictwa.

Dwa powyższe stronnictwa, liczące razem 203 posłów, mają tylko potrzebną liczbę głosów, ażeby mieć zapewnioną większość, do stanowienia uchwał potrzebnych (217 głosów). Obecnie, w sprawie ustawy osadniczej, zapewniali im tę większość o wiele nad potrzebę stronnictwo narodowo-liberalne, 79 posłów liczące.

Ktoś o stronnictwie tem wyrzekł, że nazywa je go na obie strony jest kłamliwą, bo rzekomo jego dążności narodowe grzeszą w wyłączeniu i zaciętości szowinistycznej względem innych, a liberalizm takim napojony jadłem, przeniewierza się bez wahania zasadom prawdziwie liberalnym i konstytucyjnym. W zachowaniu się swoim względem własnych współobywateli Polaków stwierdzają owi liberalni narodowcy prawdziwość tego orzeczenia na każdym kroku dosadnie.

Prosta nienawiść przeciw Kościołowi katolickiemu i Polakom czyniła ich czasami walki kulturowej najczystszy szermierzami tej walki, w komendzie księcia Bismarcka, a prawa ostatniego ręką, ówczesny minister oświecenia Falk, z tego wyszedł stronnictwa, jak i inny a znany minister finansów, dr. Miquel, w onych czasach był jego przywódcą. Obok niego posłowie i politycy, jak Lacher (żyd), Bennigsen i Miquel, późniejszy minister finansów, należeli do przywódców stronnictwa, które i liczbą swoją pierwsze w Izbie poselskiej pruskiej zajmowało miejsce. Zręczna polityka ks. Bismarcka, jakoteż praktyki wyborcze przez zawisłych urzędników, piastujących w powszechności kierownictwo wyborów doprowadziły do uszczuplenia liczebności tego stronnictwa w ciałach prawodawczych, tak jak odstąpienie od zasad prawnych i konstytucyjnych uszczupliło jego wagę i powagę w sejmie i społeczeństwie niemieckim.

Polityki wszechświatowej, zabarzonej i zaolnianej stronnictwo to najgorętszym jest zwolennikiem, tak na zewnątrz, popierając zdobycze kolonialne, chociaż one drogo kosztują a dotąd przynajmniej żadnego innego nie przyniosły zysku, jak spekulacyjne przedsiębiorstwa pewnej liczby awanturników przemysłowych i handlowych, a kosztowały Prus i Rzeszę немало ofiar pieniężnych i krwawych; jakoteż na wewnątrz, gdzie jej polem są wyjątkowe ustawy, przeciw żywiołowi polskiemu stanowią. Tu, jakoteż w równie nieprzejrzanym przeciwnictwie do katolickiego kościoła, objawia się najwyraźniej sprzecznosc zasad programowych stronnictwa z ich zastosowaniem w życiu publicznem.

Gdyby albowiem stronnictwo to, jak opiewa jego program, niejednokrotnie ogłaszając, chciało stać i stało na straży nietykalności konstytucji praw i swobód, w takowej zastrzeżonych, nie mogłoby chyba popierać żadnych środków wyjątkowych i projektów ustawodawczych, stojących w oczywistej sprzeczności, jeżeli już nie z literą, to z duchem konstytucji i najprostszej sprawiedliwości.

Są wprawdzie we wszystkich powyżej wymienionych stronnictwach wyjątkowe osobistości, które, stojąc na programie ogólnikowym, nie zawsze się godzą z jego zastosowaniem takim, jakie się objawiało w rozprawach i głosowaniach w ostatnich czasach. Ale wyjątki te tak są rzadkimi a w objawach przekonywania swojego tak wstrząsliwymi czy bojaźliwymi, że się dalej posunąć nie śmia, jak chyba wstrzymywanie się od głosowania, przez nieobecność albo cichem ubolewaniem, prywatnie i na ucho wypowiedziannem, nad koniecznością stosowania się do hasła, przez większość stronnictwa wydanego. Dzielne zastosowanie zasady solidarności, której reszta w innych, niemniej ważnych i doniosłych kwestiach żadne stronnictwo nie uznaje i do programu swojego nie wciąga. To też ta większość, wytworzona z koalicji trzech wymienionych stronnictw w kwestii ustawy osadniczej, w sprawach innych, gdzie szowinistyczne poglądy i postulaty w rachubę nie wchodzi, czy one reszta politycznej czy społecznej są natury, nie dopisuje.

O stronnictwach innych, obecnej mniejszości, pomówimy następnie.

Sprawy zagraniczne.

Combes w opałach.

Combes dokazał tego, że senat zatwierdził ustawę przeciw szkołom kongregacyjnym — zaczęliśmy zadanie żywotne jego gabinetu wyczerpało — piszą fanatycznie wiel-

biące go liberalne dzienniki niemieckie. Przeciwnicy gabinetu chcieli podważyć mu nogę przed wakacjami parlamentarnymi — a Combes musiał się doczekać tego, że mu coraz trudniej utrzymywać swoich zwolenników w szturmach opozycji. Minister wojny z trudem przeprowadził jeszcze ustawę o dwuletniej służbie wojskowej, ale przy uchwaleniu szczegółów poniósł kilka klęsk i to dzięki głównej podporze gabinetu, socyalistom i ultraradykałom; wymogli oni zmiany projektu rządowego, które prowadziły wprost do dezorganizacji wojskowej. Jakoś i sam Combes przy jednej sposobności załedwo większością trzy-nastu głosów został ocalony. Widocznie — pisze *Berl. Tageblatt* — psuwa się wskazówka zegara ku ostatniej godzinie gabinetu i jeżeli zdola się utrzymać przez wakacje parlamentarne, to z pewnością nie dłużej.

A kwestya ta rozstrzygnie się na dzisiejszem posiedzeniu francuskiej izby posłów przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji izbowej dla tak zwanej sprawy Kartuzów.

W komisji tej, wybranej nie przez pełną izbę, ale przez sekcję, miała znaczną przewagę opozycję. Przyjaciela Combesa twierdził, że sprawa się skończy na niczem, — tymczasem komisja na wniosek sprawozdawcy swego, Colina, uchwałała jako wynik ankiety pięć rezolucyj (nie trzy, jak nam wczoraj telegrafowano), z których tylko na 2. i 3. rząd przystało, przeciw 1. zaś, 4. i 5. absolutnie wystąpić musi. W rezolucji pierwszej bowiem (19 głosami przeciw 8 uchwalonej) stoi między innymi:

„Izba oświadcza, że śledztwo nie wykazało żadnego dowodu co do usiłowania przestępstwa, podanego do wiadomości izby d. 10. czerwca z trybunałów mówów przez ministra prezydenta, ani też co do podniesienia przeciw Edgarowi Combesowi (synowi ministra prezydenta) obwinienia“.

Uchwalona jednogłośnie rezolucya druga poleca ministrowi sprawiedliwości, aby wyszukał osoby, które się w sprawie Kartuzów dopuściły oszustwa i chciały udawać, jakoby tylko miały zlecenie wydobycia pieniędzy od Kartuzów. Rezolucya trzecia, także jednogłośnie uchwalona opiewa: „Izba protestuje energicznie przeciw postępowaniu tych oskarżonych, którzy się zarzutów swoich dowiodli wzbrawaniem“ (Mowa to o Kartuzach i o dzienniku Bessona).

Przyjęta 18 głosami przeciw 10 rezolucya czwarta opiewa: „Izba wyraża ubolewanie, że minister prezydent Combes w sposób nierozważny i bez dostatecznego powodu głębokie zaniepokojenie umysłów wywołał i że szkoda interesów Francji reputację przedstawiciela jej na powołanej wystawie w St. Louis na szwank naraził“. Rezolucya piąta wreszcie opiewa: „Izba wyraża ubolewanie, że co do postępowania sądowego zaszło nadużycie władzy“ (Odnosi się to do wpływu Edgara Combesa na świadka Lagrave i do uwag prokuratora o Millerandzie).

Ze czegoś podobnego spodziewać się było można po komisji — pisze przychylna Combesowa prasa — to było pewnem, ale takiego tonu chyba się nikt nie spodziewał. Trudno o dobitniejszy wniosek nieufności i nagany. Jeżeli izba przyjmie te rezolucje, a więc zatwierdzi tak ciężkie, podniesione przeciw ministrowi prezydentowi, zarzuty, jak to, że działał nierozważnie, że głupiemu i interesom państwa zaszkodził, to nie innego Combesowi nie pozostanie, jak dymisja.

Sprawa ma się, jak wspomnieliśmy, wytoczyć na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów. Zwolennicy Combesa zamyślają skrócić jej lub wnieśieniem porządku dziennego, że izba w rezolucje komisji się nie wdaje i rządowi poprostu zaufanie wyraża.

szkanych.

— Czy uwierzysz pan — mówił z wyrzutem w głosie — zwracając się w stronę komisarza Müllera — czy pan uwierzysz, iż my mamy tutaj w mieście — nie dalej, jak nasz fizyk powiatowy, osobistości, które przy jednej szklance piwa są w stanie spędzić cały wieczór. Nikt przecież nie pochwała nadużyć w trunkach, ale z drugiej strony — jakże cały, długi, zimowy, wieczór i jedna szklanka lichego piwa, wyraźnie mówię, je-dna szklanka — więc skądżeś ma się u licha wia-
dowanie, humor, swoboda myśli, słowem jakie takie życie — no skąd?

Obaj panowie komisarze, uznając w zasadzie trafność wygłoszonych zapamiętanych, próbali przeciw złagodzeniu ich doniosłość zmniejszyć o grzech towarzyskich, odczytach, majówkach i tym podobnych środkach przeciw nudom małomiasteczkowym — wszystko jednakowoż okazało się trudem straconym. Nie pomogła również i opowieść pana Müllera, zdaje się okolicznościowo skomponowana, o pewnym waju nieboszczyku, ołowiu niezmierznie światłym i szlachetnym, który przeciw piwa nie nosił i całe życie wodę tylko pijał. Pan weterynarz nie ustąpił ani o milimetr od swych zapamiętanych, mając na wszystko jedną rozpaczliwą odpowiedź: „Jedną szklanką cały wie-
czór“.

Panowie komisarze uznali: się zwyciężonymi i przerywając dalszą rozmowę, przeszli do następnej, tym razem ostatniej już „sali“

Wojna rosyjsko-japońska.

Depresja w Petersburgu.

Radosz z sukcesów eskadry wladystockiej nie długo trwała. Jeszcze nie wiadomo o zajęciu Kajpingu przez Japończyków, gdy zaczęło w Petersburgu przeważać usposobienie pesymistyczne na wiadomość, że Japończycy na całej linii ofensywy rozpoczęli. „Objawiają się — donoszą z Petersburga — obawy, iż może się Japończykom udać obejść Kuropatkina dookoła. O rosyjskiej ofensywie nie ma już mowy. Oczekują w najbliższych dniach ważnego zdarzenia na polu wojny. Sądzą, że koło Portu Artura rozpoczęło się rzeczywiste oblężenie. Wszelka nadzieja ofensywy jest już stracona. Los Portu Artura leży w rękach jego obrońców“.

Na wiadomość, że Japończycy ruszają na Mukden, dołączyły się do pesymizmu zarzuty. Obawiano się katastrofy tj. obejścia Kuropatkina i przecięcia mu odwrotu, gdyż Kuroki i Oku forsują marsze naprzód, bez względu na deszcze. W kołach wojskowych podnoszą się skargi na sposób prowadzenia wojny przez Kuropatkina — dodaje telegram. Stanowisko jego pod Liaojaung uważają za nieutrzymalne. Szczególnie oburzone jest wszystko za wybór Stackelberga na komendanta wojsk, mającego iść na odsiecz Portowi Artura; już po opuszczeniu Petersburga Stackelberg był chory i żył w sobie samym młkiem, tak, że musiano z wojskiem krowy prowadzić.

Dzisiejszy telegram petersburski donosi: Wiadomość o zajęciu przez armie japońskie Kajpingu poważnie spotęgowała panującą tu zderowanie. To nowe niepowodzenie orę-
ża rosyjskiego przyjęło tu dotkliwiej, że Kuropatkin kieruje operacjami wojsk rosyjskich w kierujących kołach otwarcie obawiają się bliskiej katastrofy.

Wiadomość o zajęciu Kajpinga przez Japończyków dziwnie też wywołała wrażenie w Paryżu, gdzie z bólem, to obojętnie albo i z przyjemnością przyjmują doniesienia o klęskach sojuszników. Z Paryża donoszą: „Zajęcie Kajpingu uważane jest tutaj za wypadek szczególnego znaczenia, albowiem Nin-czawang i dolina rzeki Liao (leżąca od Liao-jangu aż do Niuczwanu na tyłach linii rosyjskiej) tak jakby już wpadły w ręce japońskie i z Niuczwanem tracą Rosyjanie podstawę swego zaprowadzania. Położenie Rosyan staje się coraz groźniejszem i dramatyczniejszym. Petersburgscy korespondenci pism paryskich wysydzają rosyjski sztab generalny, że ukrywa upadek Kajpingu, który przecież nie podlega wątpliwości.“

Jest to już napaść na rosyjski sztab i, bo wtedy, kiedy to korespondenci francuscy pisali, jeszcze Kajping nie był w ręku Japończyków, ale snąc tak gorące rosyjskie usposobienie korespondentów francuskich ochłodziło.

Świeże wiadomości.

Tokio. (Biuro Reutersa). O walkach pod Kajczu donoszą jeszcze następujące szczegóły: Generał Oku zajął Kajczu w sobotę popołudniu, po zwycięstwie, w której Rosyjanie stawiali silny opór i zmusili ich do odwrotu na Hajceng. Rosyjanie mieli ufortyfikowane pozycje na wyznach w półkole. W walce brało udział przeszło 35 tysięcy Rosyan.

Tokio. Najlepiej poinformowane koła tutejsze dowiadują się, że Rosyjanie dlatego tak spieszenie opuścili Kajping, ponieważ oddziały japońskie zagroziły tyłom ich w Dasziczao. Rosyjanie cofają się do tego punktu i obwarowują go silnie. Z tej też przyczyny nie należy się spodziewać żadnej walki pod Liaojaungiem. Zajęcie Dasziczao a równocześnie zagrożenie pozycji w Liaojaungu przez operacje Kurokiego utrudnia utrzymanie Niuczwanu.

Upadku Portu Artura spodziewają się z końcem lipca. Ostentacyjny odwrót

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 2 i Biuro Sokołowskiej Pasat Hausmann; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Masa) Wahlstichgasse 10 — Rudolf Mosse Sallerstraße 2 — A. Appelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Naehf: Max. Angenfeld & Emmerich Lessner L. Wollzeile Nr. 9. Schallik Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33: Adolf Ohnawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethstrasse 54; we Frankfurcie: M. H. Haasenstein & Vogler i G. Danks & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciboński 37 rue de Valenciennes; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-czajne na jednorazowe wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — Nadciśnięte na wiersz lub jego miejsce 60 hal. — Ogłoszenia publiczne na wiersz lub jego miejsce 1 kor. — Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu. Numer kosztuje 8 hal., na prowincji 10 h. (Numer dawniejsze kosztują po 10 et.)

Rosyan z wawozu Motien i niewzwykle niebezpieczne stanowisko Kuropatkina między Kajpingiem a Hajceng, powoduje podejrzenia, że zamierzają użyć kontr-marszu.

Tokio. (Biuro Reutersa). Kuroki donosi: Oddział japoński dnia 6. bm. wypędził 300 jeńców rosyjskich z miejscowości Hiesiang o 50 kilometrów na północny wschód od Saimatsu, poczem obsadził tę miejscowość. Japończycy nie mieli żadnych strat. Dnia 5. bm. Japończycy pobili 1500 jazdy rosyjskiej, którą zaatakowali koło Tena-niszan. Japończycy mieli 4 zabitych i 4 rannych.

Jak widzimy, Japończycy operują z całą forą od południa na prawo skrzydło Kuropatkina a równocześnie zagrażają od Saimatsu lewemu skrzydłu; zapewne też wyruszyli ku centrum.

Raport jena. Sacharowa

z dnia wczorajszego opiewa: „Nasze wojska dnia 9. bm. cofnęły się w zupełnym porządku ku Kajczu (Kajping), powstrzymując nieprzyjaciela, który w silne konajmniej czterech dywizji usiłował obejść nasze lewe skrzydło. Nasze straty nie są jeszcze dokładnie znane, lecz wynoszą nie więcej niż 200 rannych i zabitych. Między innymi poległ także kapitan sztabowy br. Nyrton. Nad wieczorem dnia 9. bm. nieprzyjaciel zajął wyżyny na północ od Kajczu.“

Noc na 10. bm. minęła spokojnie. Nad ranem stwierdzono, że nieprzyjacielskie strażnice znajdują się z linia kolejową na wyznach Gerduhousine o 12 kilometrów od Kajczu w kierunku północno-wschodnim, a nadto znaczne oddziały nieprzyjacielskiej konnicy w kierunku północno-wschodnim o 8 klm. od Kajczu w miejscowości Maolichu. Patrole japońskie posuwały się wzdłuż linii kolejowej ku Dasziczao. Aż do południa d. 10. bm. nieprzyjaciel nie przeszedł do ofensywy. Patrole rosyjskie wykryły dnia 10 rano ruchy japońskiej konnicy w kierunku Dasziczao i Ujana. Odkryto też Japończyków na południowy wschód od Kientsau. Japończycy przyjęli nasz patrol ogniem. Stwierdzono też oddział japoński z 6 kompanij i dwóch dział na południe od Czarnej góry okrążający Kajczu.

Oddział nieprzyjacielski, złożony z piechoty, konnicy i 2 baterij artylerji, wyruszył przez wawóz Ujadin w kierunku Siant-sien. Ogień trwał od południa do wieczora. Straty nasze wynoszą 2 oficerów i 15 żołnierzy rannych, 4 zabitych. Na linii Hajceng-Siujen sytuacja niezmieniona. Sotnia kosaków pod kierunkiem porucznika Kikolowa, rekonstruując na przestrzeni Liaojaung-Sajmansu, zwała w zasadzkę szwadron konnicy japońskiej. Po naszym stronie padły trzy konie. Japończycy mieli 30 rannych i zabitych.

(Wspomnianem powyżej Kientsau może być albo leżący na prawo od Kajpingu Kautsian albo Kautsiapu niedaleko Hajcengu).

Według Kōm. 24g. potwierdza się wiadomość, że w ostatnich czasach zaopatrzono sześć wschodnio-syberyjskich baterij górskich w działa szybkostrzelne, tudzież, że utworzono sześć nowych parków wschodnio-syberyjskiej artylerji z trzech baterij dziesiętej brygady artylerji, wysłanych w tym celu z Łodzi do Azji wschodniej.

Port Artura.

Berliński *Local Anzeiger* donosi z Jokohamy, że Japończycy obsadzili po ciężkiej walce Fort Lunyichien, pierwszy obwarowany punkt między Dalnym a Portem Artura i zdobyli 8 dział. Japończycy posługują się balonami do rozpoznawania Portu Artura.

Tokio. W sobotę wypłynęła z Portu Artura eskadra rosyjska, złożona z krążowników „Bojan“, „Dyana“,

NOWINY.

Szkic satyryczny z życia na wsi

napisał M. P.

Ciąg dalszy.

Po wzajemnych przedstawieniach zeszła rozmowa „nowa“ — jak inaczej być nie mogło — na Wielkie-Blota, przyczem pan Müller zachował politykę wielkiej ogólności, niczego nie chwalił zbyt, ale też znowu bynajmniej nie ganił, wyczekując roztropnie na zdania innych. Wszakże już pierwsze słowa padające skądś objaśniły go dostatecznie, czego się trzymać miał.

— Co... co... co... zawołał zrywając się z miejsca cały wzburzony wotrobiany nadkomisarz. Co... co... Wielkie-Blota... schłodzone miasteczko? czy tutaj można? mój panie kolego, skąd pan przyjeżdża? Tutaj siedzicie i żyć można? Ciekawe zapamiętanie... Wielkie-Blota to panie mój dziura, jakiej drugiej na świecie nie ma — to grób za życia, tu nie ma gdzie mieszkać, nie ma ocoz oddychać, tu nie ma wozy szklanki bez zaraków, tu buki uciwiwłupieozony pan nie znajdziesz

a za talerzem uciwiwego rosolu możesz jak ja dwadzieścia lat tęsknić na próżno.

Tu się pan do kilku tygodni wścieknę, proszę mnie wierzyć. Ja chyba znam te stonki najlepiej, bo siedzę tutaj — w tem miejscu mówiący westchnął prawdziwie gorzko, siedząc blisko ówierd wieku.

Komisarza Müllera rozumie się samo przez się najbardziej niemiłe dotknęła tak stanowcza wróżba o czekającej go wściekłości.

— Czyżby do tego stopnia przykre miał być życie tutaj? zagadnął nieśmiało.

— Wścieknę się pan tu do kilku tygodni, ja za to ręczę — powtórzył nadkomisarz. Wspomni pan moje słowa, ale będzie za późno... To powiedziałszy, skaszał chrapliwie, rozmawiał, twarz pierwszą lepszą gazetą przysłonił a tylko nerwowe drgania przebiegające po niej, świadczyły o wstrząśnieniach, które tą zasłuchaną zgorzkniałą istotą z blahej przyczyny tak bardzo targnęły. Wrażenie było istotnie przykre i wśród obecnych dało się uczuć pewne przynębnienie, któremu wnet z właściwą dobroduszością starał się zapobiedz pocziwy weterynarz.

— Tak — wyrzekł półszeptem — tak znowu złe, jak to pan nadkomisarz przedstawia, tutaj się nie dzieje, ale prawdę powiedziawszy, nie jest też dobrze.

Ospalność, zobojętnienie na wszystko brak życia, animuszu — oto nasze wady, ale wady nie miejsca, lecz raczej ludzi tu zamie-

Chylewski, Hruby i Ska

(dawniej WŁADYSŁAW NIEMIECZA)

ul. Kopernika 1. 15 II. piętro.

Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łazienki, wyczerpki studzien i ustawianie pomp, Pralnie i susznie mechaniczne, Oświetlenie patentowe natłumionem światłem żarowem „Zniesz“ (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyn, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Górnictwo, Fabryki drzew, Browary, Tartaki, Młyny wodne i automatyczne. Główny skład motorów ropą pędzonych „Avance“.

(C. d. n.)

„Pallada“ i „Nowik“, 2 kanonierki i 7 kontrtorpedowców. Naprzeciw niej wyruszyła japońska flota torpedowców. Eskadra rosyjska wróciła popołudniu do portu Admiral To go donosi, że japońskie statki nie doznały żadnej szkody; dwóch oficerów japońskich poległo od czerepa granatów. Wschodnia dywizja japońska walczy przy pomocy floty nieustannie, aby zdobyć górniczą nad miastem i portem pozycję. Flota japońska strzela bez przerwy. Na północy miasta odbywają się tylko uroczki.

Z Petersburga zapewniają, że do Władywostoku nadeszły już kolejną szesć rozbitych części łodzi podwodnych; zajęto się natychmiast ich złożeniem.

Kongres Armii Zbawienia.

Londyn d. 5. lipca.

Laury gen. Booth i jego Armii Zbawienia nie dawały spokoju liczny awanturnikom i aferzystom. Czytelnicy pamiętają, że pewne najwybitniejsze z nich Amerykanina, Bowie, który kazał się zwać prorokiem Eliaszem i do zwykłych hałaśliwych praktyk dołączył jeszcze cudowne uzdrawiania. Ale na placach Londynu uległ doświadczonemu „generałowi“, pomimo defekty w jego sztabie głównym: miss Booth, córka „generała“, przylatująca się do Eliasa proroka. Pomimo to jednak po jednym meetingu musiał uciekać z Londynu, pozostawiając pole bitwy w rękach starego Bootha. Ostatni kongres był więc nie tylko przeglądem sił Armii, ale i obchodem jej triumfu.

Przed kilku dniami, wychodząc z domu, spostrzegłem obłąkami, jaskrawą aśm: „Ogień, albo krew!“ — woła on na przechodnia. Co wybierasz: czy Gehennę ognia, czy zbawienie? Jeżeli nie wiesz, co począć, udajcie się na kongres międzynarodowy Armii Zbawienia! Przepędźcie dwie godziny z Bogiem. Przewodniczy generał Booth. Pięć tysięcy delegatów z całego świata. Dwa tysiące muzykantów!

Fala wspomnień uderzyła mi do głowy. Było to przed kilkunastu laty w Szwajcarii. Środkiem ulicy szedł tłum pod wodzą kobiet w dziwacznych szapelach i mężczyzn w jaskrawych ubiorach. Wrzaski — to miał być hymn — i obrapili ogłos trąb rozdzielali uszy. Tłum uliczników towarzyszył tym dźwiękom przeraźliwym gwidem. Dobrodusni spacerujący Szwajcarowie na pytania moje odpowiadali wesoło: „Mais c'est l'Armée du Salut, qui fait tout ce train là!“

Wiedziałem, że Armia Zbawienia wzbudza nie tylko synderstwa, ale i niechęć. Spostrzegłem, że w stosunku do niej budzi się zazwyczaj nawet pośród Szwajcarów stare instynkty prześladowcze. Ta aureola prześladowania skłoniła mnie do tego, że byłem na kilku posiedzeniach armii. I przekonalem się, że wrzaski i śpiewy, hałaśliwa orkiestra, jaskrawe mundury, aśm i flagi, to tylko dziwaczna lupina amerykańska, przywieziona z obojczyzny Armii Zbawienia, lupina, pod którą kryje się zdrowe ziarno: propagandy wstrząsającej i pracy cywilizacyjnej nad tym najniebezpieczniejszym proletariatem, który pozostaje po za obrębem wpływu wszelkich innych instytucji społeczno-filantropijnych. Uliczniczy, złodziejski, pijany nalogowy, włóczęgi — oto „gros żołnierzy“, z których Armia robi fanatyków, może śmiesznych, ale ludzi niewątpliwie porządkowych.

Pod wpływem tych wspomnień poszedłem na kongres.

Na końcu Strandu, około Fleetstreet, na gruzach rozwalonych domów, gdzie stanął ma nowa dzielnica, rozbił kongres swoje namioty. Barak tymczasowy może pomieścić 10—12 tysięcy osób. Tłum różnobarwny; szczególnie jaskrawo odbijają mundury „pulkowników“, „oficerów“ i t. d. Nad tłumem flagi z napisami „zbawienie swoje dusze“ i kartony na wysokich łańcuchach, oznaczające miejsca, gdzie zebrał się sztab generalny, korpus australijski, sztab francuski i wiele innych.

Muzyka umilkła. Na estradę wprowadzają nawróconych grzeszników. Oto Juan Blea z Teksasu; był słynnym koniokrądcą a teraz nawrócił się i zbawił wielu czoł-bowów. Stoi przed nami tegi, ogoryzły, wygolany mężczyzna z kolczykami w uszach. Wkrótce następuje go Sheek Nong, Chińczyk, niegdysiejszy rabuś i morderca, dalej Jack-Turek, Ormianin, który oberżędziści dziewięć razy siedział w więzieniu, Bill Smith, rozpustnik i pijak i wielu, wielu innych.

Wrzaskliwe głosy intonują hymn i milkną.

Zapanowała uroczysta cisza. Nagle z tej cizy wybucha już nie krzyk ani wrzask, ale jakiegoś nieudzielnego „alleluja“. To generał Booth wszedł na estradę. Piękny starzec z długą siwą brodą, z wyrazem niepospolitej mocy na wyrazistej i pięknej twarzy. Widać z niej, że ten nie znaczący urzędnik mógł siłą woli stać się wodzem tysięcy wiernych.

Machnął chustką i znowu zaległo martwe milczenie. Przyjmuje kilka deputacji i wygłasza mowę. Mówi, jak w ciągu lat czterdziestu prowadził wojnę prawdziwą, ze złem, jak osuwał błota moralne, jak niósł pomoc głodnym i nieszczęśliwym. Mówi gładko, obradowo, ze znajomością instynktów tłumu. Bo oto w sąsiedztwie mojem, w śród widzów, na bladej, zniszczonej twarzy starej damy wykłada rumieniec szafu, brodaty mężczyzna ponuro wlepił oczy w podłogę i rozpatrywał zapewne swoje grzechy, inny — młodzieniec, wznosił zachwyczone okazy ku niebu...

I znowu hymny i śpiewy. Nie kongres to w istocie, ze sporami i uchwałami, ale obchód uroczysty, ale przegląd sił armii. Pod tem zapewne wrażeniem tłum po kilku godzinach rozprasa się powoli.

Przy stołach, gdzie zapisują rekrutów, stoją setki ludzi. Osiągnięto cel kongresu: wzmocnienie ducha żołnierskiego i pobór nowych.

Z pośród licznych, rozbitych na kongresie broszur i pism ulotnych, wybieram jeden z pism „The War Cry“ („Kryk wojny“). Dowiaduję się z niego, że w chwili obecnej Armia Zbawienia utrzymuje w różnych krajach 169 przytułków niolegowych, 24 biur pośrednictwa pracy, 58 fabryk, 13 kolonii rolniczych, 16 przytułków dla uwolnionych przestępców, 128 punktów ratowniczych w najniebezpieczniejszych dzielnicach, 120 schronień dla prostytutek, 37 ochron.

Konstatuję dalej, że Armia Zbawienia ma prawie wyłącznie charakter społeczny i skutkiem tego nie występuje wrogo względem

żadnego z istniejących wyznań i w tem leży główne źródło jej siły. Drugie — to obowiązująca, najmniejsza ohooby opłata za wszystkie; zasada filantropii ustępuje przed zasadą samopomocy: nędzarz, znajdujący schronienie w jednym z licznych przytułków, płaci za nie swoją pracę.

Ale nie ma obrazu bez stron ujemnych. Pierwsza — to oportunizm angielski, zależny od „królów piwa“ i bynajmniej nie skłonny do popierania wstrząsających. W obłrych demonstracjach przeciw nowemu bilowi, sprzyjającemu pośrednio pijactwu, w szereżach manifestantów... braku przedstawicieli Armii Zbawienia. Druga strona ujemna — to znaczne dochody głównego sztabu i wyżytek, praktykowany w fabrykach i koloniach rolniczych.

Te dwie plamy na działalności gen. Bootha nie przeważają jednak szali niewątpliwych zasług Armii Zbawienia.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwów 12. lipca.

Zarząd główny tow. pedagogicznego wygotował na II. walne zgromadzenie delegatów tego towarzystwa, które odbędzie się we Lwowie w bieżącym tygodniu, obszernie sprawozdanie z czynności swoich w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego podajemy poniżej najważniejsze szczegóły.

Dowiadujemy się mianowicie stamtąd, że jedną z najważniejszych spraw, którą się zarząd główny zajmował, było opracowanie projektu ustawy szkolnej krajowej z 1. stycznia 1889. Komisja wybrana z grona członków tow. przystąpiła do opracowania projektu opracowanego przez p. Woytygę i uchwalila przedłożyć go walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia, poczem wniesiony on zostanie jako memoriał lub petycja do rady szkolnej kraj. i do sejmu. Zajmował się dalej zarząd gł. sprawą organizacji i reformy szkół wydziałowych męskich i odpowiednio wnioski przedłoży również walnemu zgromadzeniu. Dalszym punktem działalności zarządu gł. była sprawa zakładania domów zdrowia dla członków tow. Pertraktacje z pokrewnymi tow. nauczycielskimi nie doprowadziły wprawdzie do żadnego rezultatu, lecz zarząd główny posunął sam sprawę znacznie naprzód. Składowi na ten cel przyniesio 420 kor. Wspólnie z tow. nauczycieli szkół wyższych przystąpiło tow. pedagog do założenia „Polskiego muzeum szkolnego“ we Lwowie. Koszta tymczasowego umieszczenia zbiorów i administracji pokryto z salizacji, udzielonych przez oba towarzystwa. Inwentarz Muzeum wykazywał w dniu 1. maja br. 1074 pozycy darów.

Prócz tego wnosił zarząd gł. cały szereg pism i petycji do władz szkolnych w rozmaitych sprawach, odnoszących się do nauczycielstwa ludowego. Ponieważ statut tow. ma wiele braków, przezo zarząd gł. w brał komisję, która poddała ten statut gruntownej rewizji i przedłoży walnemu zgromadzeniu odpowiednio wnioski. Względności działu zarząd gł. wszędzie tam, gdzie się spodziewał, że wystąpieniem swoim przyniesie nauczycielstwu jakąś korzyść moralną lub materialną. Posiedzeń plenarnych odbył zarząd gł. w okresie sprawozdawczym 3, dyktacyjnych 18, komisyjnych 21.

Co do działalności o działu tow. zręstwa, podnosi sprawozdanie, że ruch w nich wzmożił się znacznie. Zarząd gł. obejmując urządowanie zastał 36 oddziałów, z których zaledwie 26 okazało skuteczną działalność; inne natomiast nie objawiały życia. Oddają zaś urzędowanie swoje w ręce nowego zarządu pozostawia 48 oddziałów, z których niemal wszystkie energicznie zabrały się do pracy i przyczyniły się nie mało do pomyślnego rozwoju tow.

Zarząd gł. restytuował 4 oddziały t. j. w Pilźnie, Samborze, Sokalu i Wieliczce, a udzielił przyzwolenia na zawieszenie 8 nowych a mianowicie w Andrychowie, Czarnym Dunaju, Dobczycach, Dubiecku, Makowie, Przeworsku, Strzyżowie i Szczawnicy. Niektóre oddziały rozwinięły bardzo chlubną działalność. Zwolywały regularnie zgromadzenia, przedyskutowywały ważne kwestye pedagogiczne, dydaktyczne, naukowe i materialne, urządziły wykłady popularne, wspierały wydawnictwo „Szkoły“, zwolywały powiatowe wiece nauczycielskie — słowem krążyły się najgorliwiej około rozbudzenia życia umysłowego w kołach nauczycielskich i szerzenia ogólnej oświaty w kraju.

Pomoc materialna, jakiej to w udzieliło dzieciom nauczycieli, była w tym roku nie mniej wydawną niż w poprzednich. Z funduszu burs pobierało 20 dzieci stypendya po 100 k. W r. ub. cofnęła assekuracja krakowska subwencye w wysokości 1000 k., a temsamem uszczupliła znacznie dochody funduszu obrotowego burs. Wskutek tego będzie zarząd gł. zmuszony zredukować liczbę stypendyów, o ile assekuracja krak. nie przychyli się do wniosku sionej prośby o przywrócenie cofniętej subwencji. Z funduszu St. hr. Badeniego rozdano 6 stypendyów w łącznej kwocie 300 k. Nadto rozdał zarząd gł. tytułem zapomóg kołozelskich i wsparł dla wdów po nauczycielach lud. kwotę 940 k.

Organem tow. jest tygodnik „Szkoła“, obecnie pod redakcją nauczyciela p. L. Pierzchały. Pismo to rozwija się pomyślnie i trwałe. Współpracownikami „Szkoły“ są przeważnie nauczyciele ludowi. W sprawach ważnych, obchodzących ogół nauczycielstwa, udziela komitet redakcyjny redaktorowi wskazówek, jakie stanowisko ma zająć, a to dlatego, aby „Szkoła“ była rzeczywistym obrazem myśli i zasad tow. składających się przeważnie z nauczycieli ludowych.

Dodatkiem fachowym do „Szkoły“ jest „Praktyka szkolna“.

Administracja wydawnictw tow. stanowiąca główne źródło dochodów, spoczywała w r. ub. w r. K. Falciewicz a następnie p. M. Muchy. Próż „Szkoły“ wydało tow. w okresie sprawozdawczym ośm dzieł.

Sprawa budowy własnego domu nie mogła być na razie załatwioną z powodu zmiany pierwotnych planów i obliczeń. Zakupiono tylko w myśl uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia skrawek gruntu od ul. Friedrichów.

Kolonia wakacyjna, utrzymywana staniem tow. w Hucie obok Korostowa, rozpoczyna dwudziesty czwarty rok istnienia. Co roku wysyła tow. na świeże powietrze kilkudziesięciu uczniów miejskich szkół lud. i średnich. Dotąd korzystało z tego dobrodziejstwa przeszło 2200 młodzieży płci męskiej. Od wy-

sokości ubieranych funduszu zależną jest ilość wysyłanych dzieci. W roku ubiegłym wysłano 54 chłopów na pięcioletniowy pobyt wakacyjny do Huty. Uznioło szkół lud. było 33, szkół średnich 21. Kolonia wakacyjna mieściła się w budynku piętrowym, mającym 32 pokoi mieszkalnych. W osobnym budynku mieściły się kuchnia i pokoje dla służby.

Tow. pedagogiczne liczy obecnie 48 oddziałów a 2811 członków.

Stan majątku wynosi — jak wykazuje sprawozdanie kasowe — w aktywach 161.420 kor., w pasywach 73.624 kor., czysty tedy stan majątkowy wynosi 87.796 kor.

Obrady II. walnego zgromadzenia rozpoczyna się piątek 15. bm. o 10. rano w sali ratuszowej.

Czas odnowić przedpłatę

na

drugie półrocze 1904

która wynosi na prowincyi 15 koron

we Lwowie 12 koron.

(Kwartalnie na prowincyi 7 kor. 50 h., miesięcznie 2 kor. 50 h. — Kwartalnie we Lwowie 6 kor. miesięcznie 2 kor.)

Prenumeratorem Gazy Narodowej mogą po znacznie zmniejszonej cenie abonaować warszawski Tygodnik młód i powieści i warszawski tygodnik Ziarno z 12 tomiami premii rocznie. Za każdy z tych tygodników dopłacają abonenci Gaz. Nar. półrocznie 4 kor. 80 hal. a kwartalnie 2 kor. 40 h. Należy tedy przedpłatę nadesłać jak najwcześniej, gdyż do 5. lipca musimy odnośną ilość egzemplarzy z Warszawy zamówić. Prenumeraty miesięczne na wspomniane tygodniki warszawskie nie przyjmujemy, gdyż zamówienia obowiązują nas na czas co najmniej kwartału.

Kronika.

Lwów dnia 12. lipca 1904.

Kalendarz.

We środę 13. lipca Małgorzaty P. — Gr. kat. Sob. 13. 12. Ap. — Kal. słow. Radomły.

Wschód słońca 4:19, zachód 7:49.

We czwartek 14. lipca. Bonawentury. — Gr. kat. Kosmy i D. — Kal. słow. Dobrogeja.

Wschód słońca 4:20, zachód 7:48.

W piątek 15. lipca. Rozstanie Ap. — Gr. kat. Pół. rzyz Boh. — Kal. słow. Badośława.

Wschód słońca 4:21, zachód 7:47.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Tygodnik młód i powieści dla tych szan. prenumeratów, którzy go abonują.

— Arcykapłan Rainor, generalny inspektor obrony krajowej, odejść wczoraj ze Lwowa w dalszą podróż inspekcyjną do Przemyśla.

— Mianowania. Cesarz zamianował sekretarza ministerialnego dr. Adama Kozubowskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu, oraz nadał sekretarzowi ministerialnemu dr. Marciniowi Augustowi Szarskiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Minister handlu zamianował głównego kasjera Edwarda Polera płatniczym w kasie dyrekcji poczt we Lwowie, oraz kontrolora Jana Wołańskiego kasjerem głównym a zarządców pocztowych Franciszka Skowrońskiego, Augusta Wegemanna i kontrolora Henryka Müllera-Raentala — wszystkich trzech kontrolatorów pocztowymi we Lwowie.

Cesarz zamianował starszego inspektora generalnej inspekcji kolejowej Stanisława Rybickiego zastępcą dyrektora kolei państwowej z tytułem radcy rządowego.

Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa Teofila Masłowskiego, naczelnika III. sekcji konserwacji w Stanisławowie, kontrolorem konserwacji w dyrekcji w Krakowie.

— P. Stanisław Rybicki, zamianowany zastępcą dyrektora kolei we Lwowie, jest człowiekiem młodym i w pełni sił; jest synem dr. Alojzego Rybickiego, b. dyrektora banku hipotecznego; o początku służby kolejowej był we Wiedniu, najpierw w ministerstwie, następnie w jenerałnej inspekcji kolei austriackich. Pracował przeważnie w dziale konserwacji kolei.

— Prof. Józef Morozowicz, mianowany profesorem zwyczajnym mineralogii na uniwersytecie krakowskim, jest pomimo młodego stosunkowo wieku znaną i cenioną osobistością wśród geologów i mineralogów. Urodzony w Warszawie, ukończył tamże swoje studia. W ostatnich czasach jako profesor uniwersytecki w Petersburgu brał gorliwy udział w czynnościach komisji geologicznej. Napisał wielką ilość prac naukowych, które ogłaszał przeważnie w czasopiśmie naukowych. Profesor Morozowicz należy do tak zwanego modernistycznego kierunku wśród mineralogów. Zwolennikiem tego kierunku jest w Austrii jedynie profesor Döller w Gracu. W kongresie geologicznym, który, jak wiadomo, odbył się zeszłego roku w Wiedniu, nie brał udziału prof. Morozowicz, gdyż bawił wówczas w górach Uralu, gdzie zajmował się geologicznymi badaniami rudy żelaznej w tak zwanej „Magnezynej górze“. Obejmuje on stanowisko, zajmowane dotąd w Krakowie przez prof. Kreutza, który wskutek podostęgu choroby cofa się w czasie domowe. Prof. Kreutz był początkowo docentem na uniwersytecie lwowskim.

— Ze sfer notaryalnych. Notaryusz Brniśław Nastowski przeniesiony z Koloniy do Lwowa.

— Dyrekcja poczt zezwoliła asystantom Leonowi Beerowi w Jarosławiu i Arturowi Głogowskiemu w Zaleszczykach na zamianę miejsc.

— Inspektoraty przemysłowe. Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dzielące kraje koronne na 34 inspektoraty przemysłowych. Galicya z Bukowiną obejmować będzie trzy okręgi inspekcyjne, mianowicie: „31 Lwów“, „32 Kraków“ i „33 Czerniowce“. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 sierpnia.

Kronika lwowska.

— Dziekanem wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim wybrany został dr. Kazimierz Twardowski.

— Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie we czwartek 14. bm. o 6. wieczór.

— Losowanie posegów. Przy dzisiejszym losowaniu posegów z fundacji Beckowskich, dokonane pod przewodnictwem del. Neumana, wylosowały po 2100 koron Marya Kuczyńska 18-letnia sieroła po krawcu i Aleksandra Pryjma 13-letnia sieroła po szewcu.

— Wycieczka do Jaremcza. W niedzielę 17. bm. odejście ze Lwowa osobny nadzwyczajny pociąg wycieczkowy do Jaremcza i okolicy po cenach znacznie niższych. Wyjazd ze Lwowa o g. 6:37 rano, a odjazd z Jaremcza z powrotem 9:20 wieczór. Z pociągami jedzie muzyka wojskowa, przy której odbędzie się festyn z tańcami na polanie obok wodospadu nad Prutem. Wieczorem przed odjazdem koncert muzyki w restauracji p. Hanusa obok dworca kolejowego.

— Lirnik, który grzał na jarmarku krajowym a o którego tajemniczym zniknięciu doniesiliśmy, widziano w Bursztynie, dokąd pojechał kupić sobie nową lirę.

— Kalestwo na pokaz. Na ulicy Hetmańskiej w porze, gdy publiczność dążyła do teatru jakiś żebrak, chcąc zapewne pobudzić przechodniów do większego współczucia, obnażył rękę, przedstawiając jedną wielką ranę, aż po łokieć. Widok był okropny. A wypadek ten nie jest odoobniony. Wystawianie kalestw i ran na widok publiczny jest bardzo upowszechnione w naszym mieście.

— To bliźni, który cierpi, to nieszczęśliwy, którego trzeba wesprzeć — powiedzą litościwie serca.

Zapewne. Kaley mają prawo uciekać się do miłosierdzia publicznego, ale ich miejsce w szpitalach, przytułkach, nigdy zaś na ulicach. Nie chcemy w tej krótkiej notatce zagłębiać się w całą tę skomplikowaną sprawę, jaką jest żebractwo uliczne. Chodzi nam w tej chwili jedynie o ten zastęp żebraków, który rozmyślnie swoje kalestwo stara się na sunąć pod oczy przechodniów. To już rodzaj handlu, budzącego raczej wstręt i obrzydzenie, niż litość, zwłaszcza gdy nieraz dzieje się, iż kalestwo bywa udane, na pokaz wystawione przez zawodowych żebraków. Jedeli już takich kalc (oczywiście istotnych) nie można umieścić w przytułku lub jakimś zakładzie, niechby im dano kąpiel w kucheńko kościelnej lub przed drzwiami kościoła ale ze stanowczym zakazem demonstrowania rozmaitych potworności i ułomności.

Kronika krajowa.

Okropny wypadek w Zakopanem. Z Zakopanego piszą: Ogromne wrażenie wywarł tu wypadek, jaki miał tu miejsce wczoraj. Oto dwaj turyści Tadeusz Sadowski, adwokat warszawski i N. Sulimowski, syn dyrektora cukrowni w Wołyniu, wybrali się bez przewodnika na szczyt Giewontu, a następnie zaczęli się spuszczać z Giewontu strumą, nieporozą słońcu od strony doliny Strążyskiej i Zakopanego. Sadowski, który szedł przodem, spaść ze ślany i zabił się na miejscu. Rozbiwszy głowę o skały, Sulimowski zaś zatrzymał się, ale w takiej pozycji, że nie mógł ani iść naprzód ani się cofnąć. Na szczęście nadeszli w pobliże jacyś turyści, którzy uszyli wolania nieszczęśliwego Sulimowskiego i zaalarmowali całe Zakopane. Zandarmerja, komisaż z lekarzem i przewodnicy ruszyli na pomoc. Wczoraj jednak wydobyło tylko zwłoki Sadowskiego, z powodu zmroku bowiem wieczornego nie można było dostać się do Sulimowskiego. Dopiero dziś rano udało się go uratować w ten sposób, że przewodnik Krzeptowski dostał się na miejsce, na którym całą noc spędził Sulimowski, poczem zarzucono im linę, którą Krzeptowski uwiązł siebie i Sulimowskiego. W ten sposób wyciągnięto ich obu na bezpieczne miejsce.

Oby takich było więcej. Kolektant loteryi liczbowej w Łopatynie zwinął kolekturę z powodu braku klientów!

Z Stanisławowa donoszą, że Kosiba, były urzędnik lasów rządowych nie spełnił samobójstwa, ale zmarł śmiercią naturalną podczas gdy go odwożono do więzienia śledczego. Sekcja zwłok wykazała, że zgon był naturalny.

Z geografii francuskiej. Paryski Journal, donosząc o barochozie boryslawskim, pisze, że strajkuje 6000 ouvriers ichéques. Boryslaw zatem — według mniemania paryskiego dziennika — leży w... Czechach.

Zamach na równoprawienie języka polskiego. Rozprawa apelacyjna p. Sobolewskiego, skazanego wyrokiem sądu stanisławowskiego, na trzy tygodnie aresztu za to, że wniósł zażalenie na ukroczenie praw języka polskiego w sądzie bohorodzańskim, odbędzie się w piątek 15. bm. w sądzie obwodowym w Stanisławowie. P. Sobolewskiego zastępować będzie adw. dr. Leser ze Lwowa.

W Ułaszczewcach pod Czortkowem odbyło się 8. bm. podczas słynnego jarmarku ułaszczewskiego nader ożywione zgromadzenie członków oddziału gal. towarzystwa gospodarskiego. Zgromadzenie zgalił przesyła oddział poseł Artur Zaremka Cielecki, poczem dr. Z. Gargas omówił nieprawidłowości popełnione przez władze skarbowe, tudzież akcyę przedsięwziętą dla usunięcia tych nieprawidłowości, przez towarzystwo prawnej ochrony podatników. W dyskusji zabierali głos wiceprezys rady powiatowej w Zaleszczykach dr. Adam Głazewski z Chmielowej, ks. proboszcz Adamczyk z Tustego i poseł Cielecki, poczem oddział uchwały przystąpić do towarzystwa, do którego zapisali się również wszyscy obecni. W końcu poseł Cielecki oświadczył, że na jednym z przyszłych zebrań oddział tow. gospodarskiego omówiono zostanie kwestya utworzenia oddziału polskiego tow. prawnej ochrony podatników i że w kilku gminach okolicznych zostanie przeprowadzona przy pomocy towarzystwa prawnej ochrony podatników rewizya katastru podatku domowo-klasowego.

Z Czerniowcem piszą nam: Pobyt ks. arcybiskupa, Teodorowicza, na Bukwinie był już dawno upragniony i połączony z ks. arcybiskup jest teraz witany wszędzie ożywienie i z cieżą należną i miłością przez swych bukowinich diecezan.

Przebudowa kamienicy przy ulicy Pańskiej 1. 40 w Czerniowcach na Dom polski rozpocznie się już niebawem. W Czytelni polskiej są teraz wykonane plany i kosztorysy tej adaptacji.

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni i wypożyczalni polskiej na przedmieściu Czerniowiec „Kaliczan“, gdzie mieszka spora liczba Polaków.

Zasłużony radny miasta i b. poseł sejmowy, Mikołaj br. Mustata, został odznaczony honorowym obywatelstwem miasta Czerniowiec. Br. Mustata (Rumini) był w czasie powstania naszego w roku 1863. komisarzem rządu narodowego.

Kronika powszechna.

§ Poleki Sokół w Paryżu. Korespondent Kurjera Warszawskiego pisze: Mens sana in corpore sano; nie zapomniała o tej maksymie młodzież nasza, zakładając przed czterema laty gniazdo szkolne w Paryżu. Powstawały w epoce najgorętszego rozłamu wśród młodzieży polskiej za granicą, przechodził Sokół paryski różne koleje i był czas, iż skrzydła opuścił i na ziemi przepadł zniechęcony; znaleźli się przecież ludzie do pracy, pełni energii, co się nim zajęli, otuchy dodali i oto już drugi rok szybko śmiał i coraz więcej się wznoś, jak o tem świadczy ostatnie sprawozdanie. Żaskawie mi przez zarządk komunikowane. Członków liczy Sokół 35, którzy dwa razy na tydzień zbierają się na wieczerze (rue La Condamine nr. 36) a raz na miesiąc

w kawiarni Marengo (jedno z miejsc, gdzie Polaków zawsze spotkać można) na zebraniach towarzyskich z odczytami i pogadankami. Na posiedzeniach, jak to z dumą zaznacza sprawozdanie, panuje zgoda i harmonia wielka, rzeczą acyżradką na takieżym gruncie. Publicznie raz dotychczas występowali wspólnie z Czechami, na jesień zaś zamierzają na własną rękę urządzić wielki popis gimnastyczny.

§ Aresztowania w Finlandii. Z Helsingforsu donoszą: Dnia 7. bm. po rewizji domowej aresztowano barona i członka rady miejskiej Emila Schybergsona i wywieziono go przez Wybörg do Rosyi. U profesora języków Otona Donnera, brata jego prof. astronomii Andrzeja i ich rodziców dokonano rewizji domowej. Prof. Homen i docent Eslander zatrzymani są w Petersburgu w ścisłym arwazie śledczym.

§ Odwołanie oszwajcarskich oficerów z Dalskiego Wechodu. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Rada związkowa odwołała swoją komisję wojskową, która znajduje się przy rosyjskiej armii w Azji Wschodniej. Odwołanie to przypisują rozmaitym zajęciom, wywołanym niedzielnictwem obu oficerów oszwajcarskich, zatrzymanych w Liaojanie, skazanych tam na bezczynność.

§ Sentymen rosyjskiej Elżbietanki. Elżbietanka p. Luchmanowa z amatorszta była obecna przy ścinaniu 5 Chuchuców i dokładnie, szczegółowo opisała, jak „odpadały głowy. niby główki kapusty“, jak za głowami „podskakiwały ciała“, przybijając „komizne pozy“, jak wyglądały bezgłowe trupy, podobne do „wielkich, potwornych żab“, jak widzieliśmy strasznej kary podnieśli odciegi głowy kołkami butów. Nawet Nowoje Wremia z obrzydzeniem zaznacza, że „kobiecie piór“. p. Luchmanowej przewyższyło „najbardziej krwiożercze i bezwzględne efekty naturalistów płci męskiej“. Ta sama dama, powróciwszy do domu po strasznej scenie, tak daleki odcisnęła swoje wrażenia: „Dziś w moim pałacu deszcz. Gdzieś daleko, w nieprzeniknionej mgie słabo skomla pies i nerwy moje nie mogły znieść tego skomlenia. Tak mi było żal tego biednego zwierzęcia, że wstałam z łóżka, wyszłam do przedpokoju, rozbudziłam dyżurnego „sanitara“ i uprosiłam go, żeby poszedł ze mną i pomógł mi odsukać biedną piśnię“.

Z Pekinu nasz korespondent przysłał nam opis bardzo ciekawej uroczystości chińskiej. Bawił on dnia 21. maja w Tientsinie i oglądał tam budowę gmachu dla konsulatu i kwatery wojskowej austriackiej. W tem zjawia się procesya chińska, z dwoma honorowymi parasolami i muzyką, po za którą kroczyło wielu mandarynów i zbliża się do kwatery wojskowej. Komendant austriackiej stacyi wojskowej w Tientsinie, kapitan Acurti, wyjaśnił naszemu korespondentowi, że Chińczycy w tak uroczystej formie przynoszą honorowe parasole, jeden jemu, drugi konsulowi dr. Bernauerowi, jako dowód ozi i wdzięczności za lojalną administrację w austriackiej jurysdykcji w Tientsinie. Próż honorowych parasoli otrzymał każdy z tych panów dużą kartę dedykacyjną, w ramę ujętą. Honorowy parasol sporządzony jest z czerwonego jedwabiu, obramowany jedwabną bordurą, bardzo szeroką, na której umieszczony jest napis chiński. Pp. Acurti i dr. Bernauer przyjęli w jamej mandarynów chińskich z wielkimi grzecznościami, a mandaryni bardzo się ucieszyli, że wiele osób z personalu jurydyki austriackiej rozumie po chińsku. Pan Acurti włada językiem chińskim doskonale. W końcu całe towarzystwo fotografowało się w grupie.

§ O Ugandę. Times londyński wydrukował depeszę z Ugandy, zawierającą protest plantatorów oraz właścicieli większych majątków przeciw projektowi oddania znacznej przestrzeni kolonii angielskiej w Afryce wschodniej żydom na wyjątkowych warunkach autonomicznych. W prośbie swojej do rządu plantatorowie zaznaczają, że nie powodując się niechęcią względem nikogo, uważają za pożyteczne przeciwdziałanie osiedleniom wszelkich towarzysz bez względu na ich charakter. Jednocześnie poseł do parlamentu angielskiego, Weissen wystąpił z podobnym protestem w Westminster. Gał., zastrzegając się również przeciw jakimkolwiek uprzedzeniom, gdyż jedynie ze względów politycznych obawia się następow niepożądanych z powodu takiego kolonizowania Ugandy.

§ Gazeta czerwonoekrorych. Na wystawie w St. Louis wychodzi pismo, wydawane przez młodych indyan. Pismo to znajduje się za pokup. Wyraża się ono dodatnie nawet od prasy amerykańskiej, ponieważ nie goni za sensacją, lecz podaje zajmujące artykuły a w części literackie ładne nowele, obrazy i opisy podróży.

500 strajkujących. Na zgromadzeniu tam organizatorowie strajku wynagili na zebranych przysięgi, że wytrwają w strajku.

Spokój dotąd nie zakłócony. W kilku szybach wybuchowych rozpoczęto tłoczenie do rezerwuarów ropy, spływającej wolno. W szybie Schutzmana obito przy tej sposobności kierownika Stokolowskiego.

Z całego świata.

Rzym 12. lipca. Agencja Stefania ogłasza następującą notę: Na prośbę austro-węgierskiego ambasadora oraz, aby zaprzeczyć pogłoskom rozpowszechnionym przez kilka dzienników włoskich, jesteśmy przekonani, że oświadczenia, że rząd włoski nabył przekonania, że pomiędzy rządem austro-węgierskim a kapitanem Ercolani nie istniał żaden stosunek.

San powietrze. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kole państwowych. Dnia 11. lipca. 1904 r. o godzinie 7 rano: Czerłomów +15,6 Tarnopol —, Lwów +19,5 Skole —, Przemyśl —, Jarosław +14,2 Tarnobrzeg +14,7 Nowy Zagór +, Kraków +15,2, Praga +16,1, Wiedeń +17,8 Semmering +—, Budapest +20,0, Ischl +17,2 Riva +23,0, Tryest +23,9; Celaryssa.

Sacharow raportuje...

Liaojang 3. lipca. Nieprzyjacieli napadł nas dziś rano w sile trzech brygad. Po gwałtownej walce artylerji, w której po naszej stronie ranił o jednego kozaka, odparliśmy atak i cofnęliśmy się w porządku. Nieprzyjacieli poniosł ogromne straty.

Liaojang 4. lipca. Nasze pozycje zostały dziś popołudniu zaatakowane przez przysiadające sily Japończyków. Po czterogodzinnej walce, w której nieprzyjacieli poniosł wielkie straty, nasza pozycja okazała się nie do utrzymania, wobec czego myśmy się cofnęli. Porucznik Katusow otrzymał postrzał w plecy. Jeden koń został ranny.

Liaojang 5. lipca. Dziś przed południem powróżyły się ataki Japończyków na nasze pozycje. Wywiązała się walka, w której po naszej stronie wzięto udział 8 batalionów piechoty, 6 sotni kozaków i 32 dział. Po dziesięciogodzinnej walce nieprzyjacieli rzucił się do ucieczki, wskutek czego wpadł na nasze boczne skrzydła. Dlatego też cofnęliśmy się w porządku, przyczem pułkownik Sufinski otrzymał postrzał w biodro, rana jego jednak jest lekka, gdyż kula zatrzymała się na torbie bohatera oficera. Prócz tego został ranny jeden porucznik i dwóch kozaków. Nieprzyjacielskie oddziały były pociskami naszej artylerji formalnie sznoszone.

Liaojang 6. lipca. Nieprzyjacieli usiłował dziś oprowadzić w górę przez nas zajęte. Po kilkogodzinnej walce, która przyprowadziła nieprzyjaciela o poważne straty, obsadziliśmy w górę, połozne z tyłu. Nieprzyjacieli zajęł opuszczone przez nas pozycje. Straciłmy jednego kozaka.

Liaojang 7. lipca. Nasze pozycje zostały dziś zaatakowane przez nieprzyjacieli. Nasz ogień zniszczył straż przednią Japończyków i wyrządził ciężkie straty armii głównej. Podjęty następnie przez nas odwrót odbył się w najupokorzejszym porządku. Po naszej stronie sześć koni niezdołnych do walki.

Petersburg 13. lipca. Tutejszy sztab generalny obliczył, że w walkach z oddziałem Sacharowa stracił Japończyk 50.000 ludzi. Po stronie rosyjskiej padł 1 oficer, 6 kozaków i 9 koni. Sacharow kontynuując swój pełen powodzenia odwrót.

MAŁY FEJLETON.

Zmiany klimatu.

— Nie tak to dawniej bywało — opowiada stary ludź. Na św. Józefa, a więc w połowie marca, łuki zieleniały już trawami, w kwietniu pełno było kwiatów, czego dowodem nazwa miesiaca, a lipiec i sierpień były tak upalne, że trudno było wytrzymać. A dziś? ożar chłodniejszy i chłodniejszy. Tego roku w pierwszej połowie czerwca przymroki nocne się zdarzały. Czy słyszał kto dawniej o ozemą podobnym?

Ile w tem narzekaniu jest słuszności, trudno stanowczo odpowiedzieć. Klimat nasz, w kraju znajdującym się na rubieżach dwóch sąsiednich klimatów: lądowego i morskigo, ciągle podlega wahaniom. W okolicach o klimacie wybitnie lądowym, pod Uralem, w Syberji zachodniej i środkowej na pewno oczekuje się w tej porze suszy, w innej deszczu i oczekiwanie prawie nigdy nie zawodzi. U nas inaczej: nigdy pewnym być nie można, co będzie za dzień, za dwa dni, a co dopiero mówić o tygodniach lub miesiącach.

Bywały więc u nas lata zimne, bywały i gorące: że zaś o ziem łatwo się zapomina a dobre długo się pamięta, stąd więc ludzie stary zapewniali, że klimat nasz zmienia się coraz bardziej na gorę, chłodniejszy.

Nauka czego innego dowodzi a mianowicie, że klimat nasz powoli, ale stopniowo, woiąż się ociepla. Wiadoma jest rzeczą, że po ukończeniu ostatniego okresu lodowego, którego ślady istnieją w całej Europie, nastąpiło powolne ocieplenie tej części świata.

Trzy tysiące lat temu w Grecji i we Włoszech klimat był prawie taki sam, jak dziś u nas: są na to liczne dowody. Nawet kroniki wspominają, z jakim trudem wprowadzano tam krzew winny, drzewo figowe, pomarańcze, cytryny i inne drzewa, sprawowane z ciepłych krajów.

Wprawdzie dwa tysiące lat temu w Grecji i we Włoszech ludzie chodzili nago, po nim, lub w lekkich okryciach; nie jest to jednak dowodem ciepłego klimatu, lecz raczej przyzwyczajenia ludzi do umiarkowanej, jak u nas, albo nawet do chłodnej temperatury. Ludzie byli wówczas wytrzymalsi, więcej zahartowani.

I dziś jeszcze w północnej Kanadzie lub w Alasce Indianie chodzą prawie nago, pomimo, że mrozy dochodzą tam do 40 stopni, a Europejczycy zaledwie wytrzymać może taką temperaturę otulony w futro, osłonięty ze wszech stron od mroźnego podmuchu.

Znane jest opowiadanie pewnego podróżnika, który szedł w lioznem towarzystwie brzegiem rzeki Jukonu (w Alasce), prowadzony przez nagiego przewodnika. Mroź dochoził do 20 stopni.

— Czy tobie nie zimno? — zapytuje podróżnik Indianina.

— Nie.

Po chwili Indianin zwraca się do okutego w futro podróżnika, któremu z pod kaptura futrzanego widak było tylko oczy, nos i usta:

— A tobie nie zimno w twarz?

— Nie.

— Więc pomyśl sobie, że ja mam wszędzie twarz.

Ta obrazowa odpowiedź indyjska najpyszniej jest dowodem, co znaczy w klimacie oc przyzwyczajenia.

W Europie klimat woiąż się zmienia; ciepło powoli lecz stale posuwa się ku północy. My sami, współcześni przekonywamy się o tem, widząc, że dni ciepła coraz dłużej trwają a jesień, według dawnych opisów, chłodna i słotna, dziś jest jedyną z najcięższych (pod względem klimatycznym) pór roku. O wielkich mrozach zimowych, zapisanych w starych kronikach, nigdy, od lat kilkadziesiąt u nas nie słychać. Dziś mroź 20-stopniowy jest wyjątkowym, gdy dawniej do 30 stopni zimna dochodziły.

Wszelkie dane naukowe każą przypuszczać, że i u nas kiedyś na świecie powietrze dojrzewać będą pomarańcze. Co prawda, my tego nie doczekamy, ale nie odbieramy nadziei naszym potomkom narzekaniami na coraz gorszy klimat.

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą.)

— Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej prezydentem m. Krakowa został wybrany dotychczasowy pierwszy wiceprezydent, dr. Juliusz Leo, otrzymawszy 47 głosów na 63 głosu jacych. Wybór pierwszego wiceprezenta i drugiego wiceprezenta odbył się prawdopodobnie we wrześniu lub październiku, po zatwierdzeniu dr. Lea przez cesarza.

— Prezydent dr. Leo wyjechał koło 20. km. na kilkutygodniowy urlop, po zatwierdzeniu niektórych ważniejszych spraw, a między niemi sprawy budowy akademii handlowej. W tej sprawie odbędzie się jutro posiedzenie komisji inwestycyjnej celem zatwierdzenia oferty na budowę. Rząd miasta na czas urlopu dr. Leo obejmie drugi wiceprezydent p. Chyliński.

— Trybunał kasacyjny we Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności byłych konduktorów Skrzyszowskiego i Pilawskiego przeciw wyrokowi skazującemu ich w znanym procesie o kradzieże kolejowe.

Farbowane lisy.

Okopom św. Trójcy poświęcił *Haliczanin* uwagi w numerze ostatnim. Już sam ich nagłówek „Polska propaganda na Rusi” przedstawił jasno treść artykułu. Zobaczymy, w jakim oświetleniu przedstawia organ moskalofili ten rzekomy „propagandę”. Zwróćmy tu tedy najpierw uwagę, że w Okopach jest znacznie więcej żydów niż rz. katolików, których liczba wynosi „jedną nieskończoność” (zaledwie kilka (?) dusz). Po pierwszym fałszu następuje drugi, że mianowicie kościół w Okopach wybudowano wyłącznie dla „podtrzymania łacińskiego-polskiej propagandy a uroczyste poświęcenie go przez 3 łacińskich polskich arcybiskupów miało na celu nie religiję i wiarę, ale podniesienie polskiego ducha na kresach. Wygłoszenie polsko-patryotycznych kazań dla ludu, żyjącego po jednej i drugiej stronie Zbrucza, stanowiącego granicę między austriacką a ruską imperją”. Kościół w Okopach nie wybudowano teraz, ale odnowiono prastarą pamiątkową świątynię, cenną dla nas dlatego, ponieważ Okopy przypominają nam arcydzieło jednego z wieszczów i wzbudzają w sercach poetyczne myśli. Arcybiskupów łacińskich nie było 3 ale 2 (z tych jeden sufragani) oraz arcybiskup ormiański. Wprost oszczerstwem musimy nazwać twierdzenie *Halicz*, jakoby udział w nabożeństwie naszych arcybiskupów miał na celu religiję i wiarę. Na insynuwę takie mogą się zdobyć tylko ludzie, którzy religii nie mają a wiary ojców wyrzekli się dla marnej mamony.

Haliczanin wysłał się na rzekome dowody swych oszczerzozych twierdzeń. Ma więc za ks. arcybiskupa Biloszewskiego, że w swej krótkiej mowie słałw i czynny ryerysta polskiego, które wierne ojczyźnie było paklerzem chrześcijaństwa a nie zwalczaniem religii uni, przeciwnie, większą część cerkwi na Rusi własnym fundowało sumptem.

Organ moskalofili podkreśla, że arcybiskupsterz przypomniał, iż ryerstwo w Okopach św. Trójcy broniło Polskę przed napadami pogan (Turków) i tych wrogów sił, które, choć nie były pogańskimi, zniszczyły twierdzą, wznieśloną przez ryerstwo polskie, — oraz dodaje: „Ostatnie słowa były zwrócone pod adresem sąsiedniej Rosji, której wojska powaliły twierdzą polską w Okopach, dlatego że w niej znalazły schronionych konfederatów” polskich. Ks. arcybiskup stwierdził tylko prawdę historyczną, a że jako kapłan katolicki i Polak słałw pobożne ryerstwo nasze, rzecz to całkiem naturalna. *Haliczanin* widocznie chciałby, aby książę Kościół zachowywał się wojskami rosyjskimi, które niósłw zagładę Polakom, Rusinom i wierze katolickiej, która to wiara właśnie po drugiej stronie Zbrucza przez patronów *Haliczanina* gwałtem i niemal doszczętnie została wytrzebiona.

„Choć nadadź swojej mowie jak największe szaczenie — pisze dalej organ p. Markowa — ks. Biloszewski nadużył (?) autorytetu papieża rzymskiego i oświadczył, że papież miluje naród polski, codziennie modli się zań do Boga i że polecił arcybiskupowi udzielić swego błogosławieństwa wszystkim tym, którzy się przyczyniają do budowy kościołów na dalekich kresach czyli na granicach ziem polskiej” tj. po prostu powiedziawszy — na Rusi, choć każdy wie, że papieżowi rzymskiemu nie chodzi o to, aby wszyscy byli Polakami, lecz, aby wszyscy chrześcijanie byli katolikami i uznawali nad sobą władzę papieża.”

Z tych słów wynika, iż *Halicz*, chociażby zarzucił arcybiskupsterzowi naszemu nieprawdowość, mówić w świąt, jakoby Pius X. nie mówił, iż miluje naród polski, że się zań modli i że mu błogosławi.

Stolica św., wierna Boskiemu Naucozołowi, szanowała zawsze i szanuje idee narodowe, więc też i obecnie panujący Ojciec św. stwierdził niejednokrotnie całość naszego narodu, oświadczył jawnie, że go miluje i mu błogosławi i że żyje sobie, abyśmy byli za równo dobrymi katolikami, jak i Polakami.

Haliczanin nie twierdzi tym razem kłamliwie — jak to zazwyczaj czyni — iż ks. prałat Gromnicki wzywał Polaków do krusoty na Rusinów, ale pisze, że buczacki ksiądz śpiewał, deklamował i kazał o „wspólnej” rusko-polskiej historii, o „wspólnej” ich ojczyźnie i wspólnych celach, do których powinno dążyć obie narodowości. Ze wspólna była historia i ojczyzna Polaków i Rusinów, o tem nikt nie wątpi, jak i o tem, że pod berłem polskiem Rusini nie zatracili ani swej wiary, ani języka, ani też tradycji ruskich; zupełnie innym jest los Rusinów od przeszło 100 lat pod berłem carskim, gdzie z wiary ich i języka i śladu prawie nie pozostało. A że dążenie z nami do wspólnych celów wyszłoby Rusinom na korzyść, o tem są oni w głębi serca szczerze przeświadczeni.

O wartości i „beztrośności” organu ruskiego przekonyamy się najlepiej z jego własnych słów, który wniósł idee ks. Gromnickiego o wspólności celów nazywa dążeniem do „zjednoczenia (Polaków i Rusinów) w jeden polski naród i do wkręszczenia Polski, w którejby była jedna polska wiara, jeden rzymsko-katolicki Kościół i jedna narodowość”.

W uzupełnieniu tych fałszywych pism *Haliczanin*, że „nasi bracia” polecają księdom przy budowie nowych kościołów, aby „przeprowadzili dalej myśl króla Jagielly, niszcząc (sic!) ogniem i mieczem ruską cerkiew i ruską narodowość”. Dalej donosi to pismo, że „te rozprędy skierowane są i za kordon t. zn. i w granice Rosji”, bo poświęcenie kościoła w granicznych Okopach odbyło się z wielką uroczystością, w której uczestniczyli też ludność z po za Zbrucza „nawet z pośród inteligencji”. Tu nadmieniamy, że w jednej z gazet polskich była wzmianka, iż kilku rodowych Rosyan przybyło z rodzinami, aby się przypatrzeć ceremoniom, pochodom itp.

Bizantyński obłądnik, nawykły nas denuncjować przed rosyjską biurokracją, zwraca się z fałszywą „przeistogą” i pod adresem nuncjatury Watykanu. Donosi mianowicie *Haliczanin*, że przy „agitatorsko-politycznej polskiej robocie nadużywa się powagi głowy Kościoła katolickiego” a dalej pisze. „O tem należałoby pamiętać także tym sferom, które są obowiązane stać na straży interesów katolicyzmu i zwrócić uwagę Piusa X. na to, że są ludzie, nadużywający jego autorytetu i w ten sposób szkodziący katolicyzmowi i jego rozpręstrenianiu się na Wschodzie (tak piszą „nawrócenia” na prawosławie redaktorzy *Halicz* m. Pr. G. N.), oraz identyfikujący Kościół katolicki z polonizmem i z polskimi aspiracjami politycznymi, mającymi na celu wzniesienie na gruzach Rosji niezawisłemu, polskemu państwu tj. niepodległości państwa polskiego”.

Może być pewnym *Haliczanin*, że z jego „przeistogami”, chyba nikt ze „sfer kompetentnych”, których ma na myśli, liczyć się nie będzie. Watykan zna się bardzo dobrze na „farbowanych lisach”.

Ostatnie wiadomości.

Slavische Correspondenz donosi, że wczoraj polscy i czeszy posłowie do sejmiku śląskiego odbyli narady celem zaprotektowania przeciw agitacyom niemieckim z powodu założenia równoległych klas polskich względnie czeskich w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Protest powiada, że Polacy i Czesi mieli prawo się tego domagać, że to sprawa czysto kulturalna, do której niechaj się Niemcy nie mieszają. Wysłano także deputację do prezydenta kraju.

Telegramy i telefonematy.

Macedonia.

Belgrad 12. lipca. Według nadeszłych tu autentycznych wiadomości most kolejowy w koło Dedeagac przy km. 395 został zniszczony z dynamitem. Liczba zabitych i rannych pociągu kolejowego, który przechodził w krytycznej chwili przez most, nie jest znana.

Paryż 12. lipca. Agencja Hawasa donosi z Salonik: Pociąg kolejowy, idący z Salonik do Debeasg wykołcił się koło stacji Badama. Jedna osoba ranna. Pociąg wykołcił się wskutek tego, że powstańcy bułgarscy wysadzili dynamitem most i zerwali szyny.

Tryest 12. lipca. Eskadra amerykańska zawinęła dziś tutaj.

Tryest 12. lipca. Wczoraj wieczorem studenci włoscy demonstrowali przeciw Niemcom, woliąc: Ochemy uniwersytetu w Tryeście! Policja rozpręstla demonstrantów.

Paryż 12. lipca. Minister spraw zagranicznych Delcassé i poseł szwedzko-norweski podpisali traktat rozjemczy między Francją a Szwecją i Norwegią.

Berlin 12. lipca. Prezydent komitetu ministrów Witte wyjechał do Norderny.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej”.)

Seul 12. lipca. (Binro Reutersa). Korespondenci wojenni i attachés wojewski otrzymali po raz pierwszy pozwolenie na ruszenie w pole z armią japońską. Dotychczas pozostawali w głównej kwatrze gen. Kurokiego.

Penza 12. lipca. Car Mikołaj z następcą tronu przybył tu dziś przed południem, powitany przez władze i deputację. Wysła także naprzeciw cara deputacja żydów z torą. Car podziękował za powitanie i zwrócił do marszałka szlachty powiedział, że przed 17 laty, gdy wraoal z podróży na daleki Wschód był już w tem mieście. Dziś przybył, aby pobożnie walczyć, udających się na plac boju i aby żyć im pomyślności i szczęściu. Następnie udał się car na plac ćwiczeń, gdzie żołnierzom rozdłł święte obrázky i życzył im, aby szczęśliwie powrócili do domów. Po zwiedzeniu katedry car odjechał.

Pod Kalcu.

Petersburg 12. lipca. Korespondent *Birt*. Wied. donosi z Dasziszao pod datą 9. bm. Dnia 8. b. m. zbliżyły się Japończycy w wielkiej masie bez artylerji, aż na milę od Haidiao. Nasza bateria artylerji, umieszczona na wzgórzach, dominującą nad miastem, rozpoczęła silny ogień, który trwał dwie godziny. Japończycy cofnęli się na całej linii, i zwrócili się w kierunku zachodnim. Nad wieczorem oddział gen. Samsonowa obsadził Haidiao. Japończycy, którzy zostali odparci, ponowili dnia następnego swój atak o godz. 4. popołudniu. 35 kompanij piechoty, 15 szwadronów konnicy, przeszło rzekę Haidiao. Oddział kozaków przyjął go ogniem. Liczne trupy Japończyków uniosły fale rzeki. Mimo to nieprzyjacieli usiłowali dalej obejść nasze prawe skrzydło. Oddział gen. Samsonowa, który zadał nieprzyjacielowi znaczne straty, cofnął się ze swego stanowiska na nowe, położone za górami otaczającymi Haidiao. Nasza artylerja strzelała do nieprzyjaciela, który schronił się w zaroślach. Gdy ogień nasz wśród szeregów nieprzyjacielskich poczynił wielkie straty, nieprzyjacieli schronił się po za góry i zdemaskował artylerję, która rozpoczęła do nas ogień. Trwał on aż do wieczora.

London 12. lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Jen. Oku donosi: Dnia 5. bm.

rano o godz. 9. pobitem oddział rosyjski, złożony z 1700 ludzi, który obsadził pagórek o trzy mile na północny wschód od Szidchao. Japończycy posunęli się naprzód i odparli wojska rosyjskie na Jiaoho. Japończycy mieli 2 zabitych i 10 rannych. Rosyianie pozostawili 20 zabitych na pobojowisku.

Dnia 7. bm. zajęli Japończycy wzgórze między Tatsuga a Tabohaj.

London 12. lipca. Z Dasziszao donosi, że Japończycy po kilku utarczkach obsadzili miejscowość Kaidiao.

London 12. lipca. (Dalszy ciąg sprawozdania generała Oku). Rosyjska piechota, konnica i artylerja cofa się na północ, przyczem stawali tylko mały opór. Wedle opowiadań krajowców, Rosyianie mieli 20 tysięcy ludzi koło Kaiczu i 2000 ludzi na pagórkach Seital. Silne oddziały rosyjskie znajdują się koło Dasziszao. Posilki Rosyjanom przybywają ciągle.

Dnia 8. lipca zajęli Rosyianie stanowiska między Haisanvai i Kaiczu, jakoteż na wyznaczone, położonych na północ od pierwszego miejsca.

Dnia 9. lipca zaczęli Japończycy ostrzeliwać nieprzyjaciela w okolicy Kaiczu o godzinie 5 rano, pobili Rosyan i obsadzili wyżyny koło Kapintun i Vaikiavun. Nieprzyjacieli usiłowali powtórnie stawiać opór, mimo, że stracił swoje pozycje. Japończycy zmusili nieprzyjaciela do ucieczki i obsadzili wyżyny koło Saihanvai.

Rosyjskie baterie ostrzeliwały oddziały japońskie scigające Rosyan od Kokiszao aż do miejscowości Joshi. O godzinie 3. zamilił ogień nieprzyjacielski. Jeneral-major Koisumi został w walce ranny.

To i owo.

— Chciałbym wiedzieć, dlaczego mr. Carnegie dopiero teraz, usunawszy się ze swymi 300 milionami dolarów w zacząz życia prywatnego, ogłasza światu, że swe miliony i swe powodzenie zawdzięcza swoim współpracownikom, którzy byli genialniejsi i rozumniejsi niż on.

— Ależ to jasne zupełnie. Wszakże on wie dobrze, że oni już teraz nie mogą na tej podstawie żądać od niego podwyższenia płacy.

Nieporozumienie.

— Skąd pochodzi siniak pod okiem pańskiego brata?

— Ach panie! katastrofa w tunelu!

— Jakto? Więc znów była jaka katastrofa?

A przecież ja o niemo podobnem nie słyszałem.

— On pociągał w tunelu... „Eleuterystkę”

Na kolei Lwowsko-Tomaszowskiej.

— Konduktor: Jeśli panu się wydaje, że po

ciągnie idzie za powoli, to niech pan wysiadzie i idzie pieszo.

— Pasażer: Ba! uczyniłbym to chętnie, kiedy

moja rodzina oczekiwała mnie będzie dopiero z na

dejściem pociągu.

Młty chłopczech.

— Czy Jaś już przyszedł ze szkoły?

— Widocznie, bo kot schował się już za

szafę...

Dział ekonomiczny.

β Walne zgromadzenie gal. Banku kredytowego w likwidacji odbyło się wczoraj pod przewodnictwem księcia Władysława Sapiehy. Obecnych było 15 akcjonariuszy z 303 głosami na podstawie zgłoszonych 303 sztuk akcji. Ze sprawozdania likwidatorów wynika, że z interesów bankowych pozostało do zrealizowania z 1902 roku 644.490 koron 10 gr. Aktywa te zmniejszyły się w 1903 roku o 187.292 k. 24 gr. tak, że pozostałe jeszcze do zrealizowania 457.197 k. 86 gr. Pretensya Banku gal. dla handlu i przemysłu do Banku kredytowego w likwidacji wynosi wraz z pretensją 1.785.089 k. 78 gr., do kopalni boryslawskiej 3.217.184 k. czyli więcej o 147.915 k. niż w roku poprzednim a to z powodu, że innych wierzytelności spłacono 38.880 20 gr. ponad wtyl wykazany wpływ kapitałowy a reszta 64.034 k. 80 gr., jest wynikiem obrachunku strat i zysków. Interesy boryslawskie poprawiły się podobno a rachunek eksploatacji, wykazujący zysku 16.580 k. 55 gr. jest o 358.979 k. 50 gr. korzystniejszy od tego rachunku z roku poprzedniego. Rok ubiegły, po potrąceniu dochodu z Boryslawia, dał ubytku bilansowego 47.454 k. 25 gr., które wraz z ubytkiem poprzedniego roku, dają straty dotychczasowej likwidacji 100.111 k. 97 gr. Na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono likwidatorom absolutum za r. 1903.

β Doroczny jarmark w Nitam Nowogrodzie nie odbędzie się w tym roku z powodu wojny.

Z ryneków pieniężnych.

Wiedeń dnia 12. lipca. (Telegram „Gazety Narodowej”.) Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 640¹/₂, węgierskiego zakładu kredytowego 749¹/₂, Anglo-Bank 279⁵/₈, Unionbank 516⁵/₈, Banku dla krajów ko-ronnych 428¹/₂, Bankvereini 511¹/₂, Bodencrediti 932¹/₂, galicyjskiego Banku hipotecznego 538¹/₂, kolei państwowych 636¹/₂, kolei północnych 81¹/₂, tramwaju A. —, B. —, kolei Elbenthal 433¹/₂, kolei północnej 509¹/₂, kolei czerniowieckiej 574⁵/₈, alpinu 438¹/₂, Rima 509¹/₂, 493¹/₂, praskiego towarzystwa żelaznego 2190, fabryki broni 435¹/₂, tureckie tytoniowe 844¹/₂, galicyjskiego kapiackiego Towarzystwa żelaznego 1046¹/₂, oblig. węg. koronowa 97⁵/₈, renta majowa 99⁵/₈, austriacka renta koronowa 99⁵/₈, węgierska renta koronowa 97⁵/₈, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99⁵/₈, 4-procentowe listy Banku krajowego 99⁵/₈, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101¹/₂, 5-procentowe komunale obligacje Banku krajowego 103⁵/₈, 4-procent listy Banku hipotecznego 99⁵/₈, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101¹/₂, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112¹/₂, 4-procentowe galicyjskie obligacje propin. 100¹/₂, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99⁵/₈, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97⁵/₈, losy tureckie 128¹/₂, marki 117¹/₂ rubla 333¹/₂.

Frankfurt dnia 12. lipca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 201¹/₂, Kolej państwowa 000¹/₂, Alpinu — 00, Discont 000¹/₂, Laura 000¹/₂.

Paryż dnia 12. lipca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98⁵/₈ Maja 28¹/₂.

Berlin dnia 12. lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 35¹/₂ (podług obliczenia procentowego). Spirytus —, Austriackie kredyty 85¹/₂, Discont 000¹/₂.

Z ryneków towarowych

Bank rolniczy w Lwowie. Dnia 12. lipca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9⁵/₈ do 9⁵/₈, pszenica nowa 8⁵/₈ do 8⁵/₈, żyto gotowe 7⁵/₈ do 7⁵/₈, nowa 5⁵/₈ do 5⁵

W. MANDELSTAMM.

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy 15 stycznia ujrzał w dzienniku urzędowym wydrukowane nazwisko swoje, Jim przywrócony tym sposobem do czci i sławy, uczył się dumnym, szczerliwym... raz pierwszy dosiadając konia na torze, sądził, że śni rozkosznie. Wpręde jednak zauważono, że on nie był już tym dawnym, dzielnym Blackwood'em, że stracił siłę, charakterystyczną go poprzednio stanowczość; przy dojazdach do słupa nie podtrzymywał konia własną energią.

Powrót jego na arenę zbudził chwilowo ogólne zaciekawienie, gdy jednak po pewnym czasie nie odniósł żadnego znaczącego zwycięstwa, publiczność zobojętniała dla niego, odgrywał szacalną podrzędną rolę figuranta. Widzowie nowoprzybyli pytali ze zdziwieniem:

— Czy to ów Jim Blackwood, który dawniej był tak sławny?

A starsi sportmeni odpowiadali z lekceważeniem:

— Tak jest... odsadzono go od praw żokiej za jakieś przewinienie... Niegdyś jeździł

znakomicie, dziś ściga się jak koń schwacony. Jim sam przed sobą wyznać musiał, że nie ma już dawnego animuszu. Gdy wreszcie udało mu się raz odnieść nad innymi zwycięstwo, wspomnienie poprzedniej sławy, widoków wzdłuż drogi śledzących za nim wrokiem, pochlebne szept sportmenów, oklaski żywiołowych kolegów wzruszyły go tak silnie, iż nie wątpił o odzyskaniu utraconych zdolności. Zdumienie to krótko trwało. Brak powodzenia pozabawia ludzi wyróżniających ich względów. Nie pytając go o zdanie, właściciele koni rozkazali Jim'owi oschle: „masz to zrobić!” i musiał spełniać posłusznie ich wolę.

W czasie przymusowej nieczynności nabrał tuszy; daremnie teraz leczył się masażami, kąpielami parowymi, osłabiał tylko organizm i mimo czynionych starań, nie wazył mniej, jak pięćdziesiąt ośm kilo, co stanowił wagi zbyt ciężką dla żokiej do płaskiego biegu. Mógł tedy występować tylko w handicapach, lub w wyścigach, uwzględniających wiek i otulość.

Ponieważ jednak i w takich razach ciężar jego ciała okazywał się zbyt wielki, on zaś nie był w możności wyrzucić się jedzenia, zwłaszcza piwa, Blackwood z musu obrał zawód żokiej do wyścigu z przeszkodami.

Nie potrzebował uczyć się tej sztuki; na polowaniach, robiąc wycieczki dla przyjemności, przeskakiwał konno niegdyś rowy, baryery, płoty, a jeśli w „legalnym sporcie” odgrywał już tylko rolę podrzędną, był zawsze

dość zręcznym do mniej subtelnych Steeple-chases.

Tor najeżony fantazyjnie przeszkodami, jak żywopłoty, przez które koń przedzierając się musi, baryery, które przeskakując, unikając zaciepienia nogą. Można utrzymać się jak-tako na pochyłości usypanego pagórka, ale baryera stała się zdradziecką zaporą. Bacznej uwagi wymagał bull-finch, gdzie wierzchołek, nie widząc przed sobą toru, zbacza często. Rzeki przy wprawie przebywa się dość szczęśliwie, za wyjątkiem budzącej dreszcz trawki w ludziach i koniach, rzeki w pobliżu trybun w Autenil.

Jest ona niepomniernie szeroka, a brzegi jej strome. Zdaleka też żokiej poruszają się niespokojnie na siodle, każdy z nich radby pierwszy wskoczyć w wodę, dosięgnąwszy zaś koryta, przymyka oczy, wypuszcza z tak trenzle, wyciąga ze strzemiion nogi; można sądzić, że poleca Bogu duszę; niejedną z nich, spadłszy na trawę, leży bez ruchu, w kłębek zwinięty, usiłując uniknąć w ten sposób uderzenia kopyt nadbiegających z tyłu wierzchołców. Gdy już cały szwadron przeleci, oni podnoszą powieki, odwracają głowę i wstają; jedni biegną za uciekającą spłoszoną rumakiem, drudzy, filozoficznie usposobieni, wracają na plac wagi; niektórzy kuleją, z twardą krwią zalana, kaszą prowadzić się dozorcom, jakby o ciężkie przypłynięcie kalcetwo, tymczasem publiczność zdumiona

widzi ich nazwisko ogłoszone przy następnym biegu, a ich samych ukazujących się na siodle rzeźkich i zdrowych. Jeśli jednak upadek przy rzece bywa zwykle dla jeźdźców nieszkodliwy, dla koni często okazuje się fatalnym. Szczęśliwie zwierzę, które skreśliwszy kręgi, zdycha zaraz na miejscu; koń wyścigowy, gdy złamie członkę, traci zupełnie wartość i bywa najczęściej a śmierć skazany. Jeden z obecnych, wezwanych na ten cel żandarmów strzela z rewolwera w czoło nie-szczęśliwego rumaka, zwykle nie zabija go od pierwszego strzału; zwierzę rzuca się konwulsyjnie, chrapiąc straszliwie, tłum zahypnotyzowany bawi się widokiem takiej agonii, póki ponowne strzały nie położą kres smutnemu widowisku.

Od pewnego czasu jednak dramat przykrego szlachetowania ukrywają w Autenil przed oczami widzów; sprowadzają rodzaj wozu-namiotu, osłaniającego kata zarówno jak i ofiarę. Gdy zadanie spełnione, złowroga maszyna usuwana bywa, a zostaje po niej tylko nad rowem lub pod płotem małe wzgórze, przykryte opończą z szarego płótna. To resztki wierzchołka, który przed chwilą pełen ognia i werwy galopował na torze.

Blackwood'owi powodziło się w obranym zawodzie; spełniał go z wielką junkiera, podniecała jeszcze częstymi libacjami, lekceważeniem niebezpieczeństwa. Podczas gdy większa część żokiejów wobec trudnych prze-

szkód obmyśla sposoby łagodniejszego upadku, Jim ścigając konia, podtrzymywał go z rodzajem zaciętości i padł razem z wierzchołkiem. Wiedzieli zresztą, że niepodobna jeźdźcowi przewidzieć choćby w ciągu krótkiej sekundy unoszenia się rumaka w powietrzu, czy nastąpi ów upadek; wszystko zależne od sposobu, w jaki koń dotknie nogami ziemi. Nie ma tak wprawno woltażera, któryby nie mógł zaażepić się niespodzianie o żerdź płotu. Jest to wyłącznie kwestya szczególnego zrządzenia losu.

Blackwood wygrał kilka wyścigów z przeszkodami, pieniądze napływały do niego zaczęły, ale on marnował je po dawnemu.

— Nie będzie już porządku z ciebie człowiek — ubolewał Wicks z żalem.

Ten ostatni był żonaty; zaślubił blondynkę z niebieskimi oczyma, córkę uciwłego trenera, a światu przybył mały Jim Wicks. Ojciec jego nie odgrywał już pierwszorzędnych, kierował rozsądnie stanem swoich interesów, miał odłożoną zaoszczędzoną sumkę, posiadał małą fermę w la Morlaye i widywano go często z całą rodziną jadącą na wózek, ciągnionym przez słustego konia.

— Marzyłem o takim życiu z Kasią — myślał w duchu Jim — tak być mogło, gdyby ona była chciała... Z czasem Wicks zostanie trenerem, umrze szanowany przez wszystkich.

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

p. 2 st. od wyrazu.

Bryndza

małowa górską, codziennie świeża po 4 k. 56 h. paczka 5 k. Dwór Zapasya — Bzadzany.

Jarmark Lwowski

Cukiernia, ul. Fredy, poleca swoje wyroby znane ze znakomitej drobnoci i niezwykłej taniości. 499

Klucznica

z dobrimi świadectwami szuka posady. A. Mill, Teatńska 17. 144

Biedny lakiernik

poszukuje pracy. Kapucńska — Lwów, ul. Spadzista nr. 1.

Czeskie MORELE

(aplikosy) sławne na całym świecie 5 k. koszyki wysła po 2 zł. 25 ct. 502 J. Jindrich, — Melnik.

Poszukuję na wieś

(stała kolejowa, poczta, telegraf w mieście) naucejela lub naucejela, zdolnego pedagoga, dla 3 chłopców uczących się w domu rodziców, gimnazjum niemieckie i szkoła ludowa 3 klasa. Znajomość muzyki pożądana. — Dokładne referencje wraz z warunkami przysłać pod „Pedagog” Lwów, biuro Ploha — do 20. lipca przysłać należy. 495

Znakomite węgierskie owoce

Morele

i wczesne śliwki

dotarczamy w 5 k. koszykach pocztow. franco za pobraniem poczt. do każdej miejscowości w Austrii i za granicą.

Morele 5 k. za 2 k. 20 h. Śliwki 5 k. za 5 k. — h.

Przy większych zamówieniach odpowiednio niższe ceny.

Iggmunt Deutsch & Co.

Szabadka, Węgry.

Właściciele winnic w Szabadce i Hele-biazu. 501

„Nowy Dzwonek“

pismo ludowe ilustrowane, wychodzi dwa razy w miesiącu tj. dnia 1. i 15.

Przedpłata półroczna wynosi: 2 korony i 50 hal. (1 zł. 25 ct.).

Adres: Redakcja „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, ul. Zielona 1. 20. 485

Na żądanie przysłać się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Do smażenia duże ananasy

Morele

w 5-kiowych koszykach po 2 k. 20 h. rosły

Samuela Hibianna Następcy, Nyręghasa. 499

Para gniadych silnych klaczy

5-letnich 16 miary, bardzo spokojne, wyjeżdżone 496

na do nabycia.

Zarząd dóbr Tarkowice p. Tarnobrzegu, st. kol. Mościska.

MEBLE GIĘTE

Bracia Teronarzy św. Franciszka, posługujący

ubogim, ul. Kleparowska

1. 15 „Przytulisko“, zabiera się na żądanie meble do

naprawy a roznośi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiar-

owane — robota staranna.

Morele

doborowe, troskliwie opiekowane, w cenie po 3 korony za kosz 5-cio kilowy, franco do każdej poczty, wysłać będzie z końcem lipca br.

Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach św. Trójcy

poczta-telegraf Kosaczówka.

Kupujcie

tylko

Krochmal brylantowy

„Bażanta“! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 464

Damska Pracownia

KRAWIECKA. 9436

Uwielbiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostiumy oraz suknie wizytowe na sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.

Pracownia przy ul. Batorego 1. 7.

O. GODLEWSKIEJ.

Kawiarnia Amerykańska

68 przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.

Odświeżenie koncertu muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Kapiele lecznicze Bardyów

(Bartfeld) w Górnych Węgrzech,

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa.

Dość znane kapiele gazowo-żelaziste, borowinowe i szpilkowe, z dodatkiem borowiny żelazistej z Vasartelki, uznane jako znakomite działające wodoleczenia, mięsienie, łagodne, balsamiczne powietrze bez kurz i wiatru, obfite w kwasoród. Wspaniałe lasy świerkowe 6.000 morg. z wygodnymi 45 km dobrze utrzymanymi przeładkami w lasach, alkalizno-muriatyczne wody żelaziste. Zdrój Doktorów równa się zupełnie pod względem zawartości natrium kwasorodowemu zdrojom telerskim i gleichenberskim. Zdrój Elzbiety, silne wody żelaziste, może być podstawą na równi ze zdrojami w Spa, Schwalbach i Franzensbad.

Nieznane skutki lecznicze w chorobach kobiecych, niedokrwistości, blednicy, przewlekłych nieżytach krtań, przewodu oddechowego, płac, cierpieniach pancerza i nerwów, serca, także jako następne leczenie po kąpielach w Karlsbadzie, Marienbadzie, Hall i Lipku.

We wspaniałych hotelach i gustownie urządzonych willach, jest do rozporządzenia po przystępnych cenach 1500 czystych, suchych pokoi. Elektryczne oświetlenie, znakomite restauracje, table d'hôte po przystępnych cenach, tani personel, w pierwszym i ostatnim sezonie 8 k. od osoby dziennie z kąpielą i lekarską konsultacją, kawiarnie, cukiernie w bardzo pięknym lesie świerkowym, wielki wspaniały salon zdrojowy, kryty deptak, sale do muzyki, tańce i czynienie, stała, bardzo dobra muzyka. Urządzący lekarz zdrojowy dr. Henryk Hiltz stara zdrowotny, lekarz chorób kobiet i dzieci, kawaler orderu Franciszka Józefa; dr. J. Kanaritz, dr. T. Alvar Szórfny, dr. Deziderusz Grossmann i dr. Ilona Gylis.

Pora od 15 maja do 20 czerwca, gt. sezon od 21 czerwca do 20 sierpnia, trzeci sezon od 21 sierpnia do 20 września. — Prospekt wysła i wyjaśnienia udzieli Dyrekcja kąpielowa.

396

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Lwowa:

do Brzuchowia 5:45 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 1:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:05 i 8:04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11:10 w noy

każdą niedzielę

do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1:45 po południu (od 1/5 do 31/8 włącznie i w niedzielę i święta), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:45 po południu

do Szczerca 1:45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) do Lubienia wielkiego 2:15 popołudniu. (od 1/5 do 11/9 włącznie i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowia 6:42, 7:30 rano, 1:45, przedpoł. 3:00, 4:30 i 5:03 po południu, 7:54, 8:59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniu, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 10:10 wieczór (od 1/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

z Szczerca 9:25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) z Lubienia wielkiego 11:25 wieczór (od 1/5 do 11/9 włącznie i święta)

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem

Metody leczenia:

Leczenie wód, Inhalacja podług dr. Balling

Leczenie elektryczne, Psychotherapia

Onoia, Pielęgnacja i słoneczne kąpiele

Powietrze i słoneczne kąpiele, Kąpiele kwasoro-

Dobre odżywianie, Masaż

Zdrowotna gimnastyka.

Główny lekarz: Dr. Josef Weiss.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“

ul. Kopernika 1. 7.

DO nabycia:

F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 k. — 50 h.

A. Halka. „Tatarska“ powieść 1 tom str. 96 „ — 40 „

St. Grayner. „Pan Wyreba“ powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „

J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 „ 1 —

J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 „ 1 —

„Szkice“ 1 tom str. 253 „ 1 —

„Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom „ 2 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halercy więcej za każdy tom.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dnem 15. czerwca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. osob. przech. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)	POCIĄG posp. osob. przech. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12:30	Iokan, (Jass, Bukareszt, Konstancja, Nowosielice, Berhometh, Czudina, Serehu, Radowice, Dorny Watry i Szczerca, Pragi, Wieliczka, Orłowa, N. Szczerca, Jass, Chabówka, Zakopane)	12:45	Kr. kowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Jass, Chabówka, Zakopane przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza)
2:31	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczka, Orłowa, N. Szczerca, Jass, Chabówka, Zakopane)	2:51	Iokan, (Jass, Bukareszt, Konstancja, Kőrömező (od 1/5 do 30/9), Serehu, Serehu, Berhometh, Borodiny, Szczerca, Dorny Watry, Kocman)
3:25	Tarnopol, Borek wielki, Grzymałowa	4:10	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanki, Mező-Laborca, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa, Wieliczka, Chabówka, Oświęcim)
6:00	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcim, Zakopane, p. Przemysła, Wieliczka, Rymanowa, Sanki, Chyrowa)	6:20	Iokan, (Jass, Bukareszt, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező, Czudina, Nowosielice, Brodów, Putny, Derna Watry (od 1/7 do 31/8), S. cawy
6:10	Iokan, (Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kalonije (od 1/8 do 30/9 włącznie i święta) Kőrömező (od 1/5 do 30/9 włącznie), Brodów, Putny, Szczerca, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Serehu, Berhometh	6:30	Podwoleńsk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
7:30	Rawy ruskiej, Soła	6:45	Żawoźnego, (Pesztu), Drobobycza, Boryslawia
7:40	Podwoleńsk, (Odessa, Kijowa), Brodów	6:50	Jaworowa
7:45	Żawoźnego, (Pesztu), Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	8:25	Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Zakopane (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
8:00	Sambora, Chyrowa	8:35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanki, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa, Wieliczka, Chabówka, Oświęcim
8:10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,	9:10	Żawoźnego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza, Chodorowa
8:20	Jaworowa	9:20	Sambora, Chyrowa
8:55	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopane przez Kraków, Wieliczka, Stróż, Orłowa, Mező-Laborca (Pesztu)	9:30	Tarnopol, Potutor
10:02	Strzyż Boryslawia	9:40	Czortkowa, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielice
10:20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10:50	Bełecz, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11:25	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező	1:55	Podwoleńsk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Sanki, Iwanów pustego, Grzymałowa, Iokan, (Botuszan, Jass, Bukareszt), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżniew, Kocman, Dorny Watry, Szczerca, Nowosielice
1:10	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szczerca, Jass, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice, Sanki, Chyrowa	2:45	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jass, Chabówka, Zakopane, Wieliczka, N. Szczerca, Lubaczowa, Oświęcim
1:30	Strzyż Boryslawia	2:55	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jass, Chabówka, Zakopane, Wieliczka, N. Szczerca, Lubaczowa, Oświęcim
1:40	Iokan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocman, Nowosielice przez Znoskę, Wyżniew, Serehu, Szczerca, Radowice	3:05	Tuehl (od 1/5 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Strzyż, Chyrowa, Boryslawia, Chodorowa, Kałusza
2:30	Podwoleńsk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy	3:20	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4:35	Tuehl (od 1/5 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strzyż, Drobobycza, Boryslawia	3:40	Sambora, Chyrowa
4:45	Jaworowa	5:48	Jaworowa
5:05	Bełecz, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5:55	Kolomyi, Żydaczowa
5:30	Podwoleńsk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pust., Sanki, Kopyczyniec	6:20	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborca, (Pesztu), N. Szczerca, Orłowa, Oświęcim
5:40	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Suehy, Kocman, Wieliczka, Orłowa, Miela via Dembica, Sambora, Chyrowa	6:40	Żawoźnego, (Pesztu), Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
5:50	Iokan, Żydaczowa, Nowosielice, Serehu, Berhometh, Czudina, Brodów	7:05	Rawy ruskiej, Sokala
8:40	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopane przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Szczerca, Orłowa (od 1/7 do 15/8), Jass, Lubaczowa, Sanki, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa	9:00	Podwoleńsk, (Kijowa, Odessa), Brodów
9:10	Iokan (Bukareszt), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kőrömező, Nowosielice, Dorny Watry, Szczerca	10:05	Przemysła (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagóra
9:50	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcim, Wieliczka, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa, Sanki, Chyrowa	10:42	Iokan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżniew, Nowosielice, Berhometh, Czudina, Serehu, Bro